Rok I. Nr 1-16 Piątek, 15 stycznia 1937

KRAKOWSKI DZIENNIK POPULARNY

10 GR 10 GR

Socjaliści przeciwko jednostronnemu

zakazowi wysyłania ochotników

Przeciw jednostronnej nieinterwencji

ŁONDYN. (Pat.). Liga socjalistyczna wystosowała do Foreign Office pismo, protestujące przeciw ograniczaniu przez rząd wyjazdu ochotników do Hiszpanii. Liga uważa stanowisko rządu za szczególnie niesprawiedliwe, ponieważ rządy niemiecki i włoski nie wydały dotychczas żadnych zarządzeń ograniczających rekrutację i wyjazd do Hiszpanii ochotników.

Sukcesy rządowej artylerii

BILBAO. (PAT). Artyleria rządowa ostrzeliwała skutecznie na odcinku Marquina pozycje nieprzyjacielskie, oraz koszary Miquelets de Ukarregui. Artyleria powstańcza od powiedziała ogniem, nie wyrządzając żadnych szkód. Na innych odcinkach frontu panuje absolutny spokój.

Na pomoc ludowej Hiszpanii

Jeden z członków Amerykańskiej Partii Socjalistycznej oświadczył korespondentowi Havasa, że w bieżącym miesiącu wyjechać ma do Hiszpanii kilkaset ochotników, celem zaciągnięcia się do „brygady międzynarodowej". Partia Socjalistyczna udzieli ochotnikom pomocy finansowej. (Pat.).

Ewakuacja Madrytu postępuje

Madryt. (Pat.). Ewakuacja ludności cywilnej Madrytu znacznie się wzmogła. W myśl dekretu gubernatora cywilnego prowincji, ewakuowano w czwartek miejscowości położone na północ od stolicy, w tej liczbie Fuencarral i Tetuan de la Victorias.

Madryt. (Pat.). Pociąg wiozący ewakuowanych mieszkańców Madrytu wykoleił się w pobliżu Ocana w prowincji Toledo. 36 osób odniosło rany.

Sukcesy milicji w dzielnicy uniwersyteckiej

Madryt (Pat.). Komunikat urzędowy podaje: na froncie środkowym na odcinkach Guadarrama i Aranjuez lekki ogień artylerii i karabinów maszynowych, na froncie madryckim wojska rządowe we wczesnych godzinach nocnych ze środy na czwartek zajęły gmach administracji miasta uniwersyteckiego oraz kilka punktów w parku zachodnim, biorąc do niewoli kilku jeńców i zdobywając materiał wojenny. W ciągu dnia powstańcy podejmowali ataki w celu odzyskania utraconych poprzedniego dnia pozycyj w parku zachodnim.

Amnestia przestępstw politycznych w Hiszpanii

Walencja. (Pat.). Delegacja Kortezów przyjęła przyjęła w czwartek ustawę o amnestii dla przestępstw popełnionych z motywów politycznych i społecznych przed dniem 15 lipca 1936 r. Amnestia obejmuje również skazanych i obwinionych o przestępstwa pospolite i wojskowe, popełnione przed tą datą. Sprawcy przestępstw dokonanych w związku z tłumieniem ruchu rewolucyjnego z października 1934 nie będą korzystali z ustawy amnestyjnej.

Uratowanie załogi statku Aragon

Londyn (Pat.). Kontrtorpedowiec brytyjski „Achates" zabrał na swój pokład w środę załogę statku hiszpańskiego „Aragon", wysadzoną na ląd przez krążownik niemiecki „Graf von Spee". Załoga „Aragonu" przewieziona została do Malagi.

Buntownicy bombardują cywilną ludność

Madryt. (Pat.). Lotnicy powstańczy zrzucili około 100 bomb na miejscowość Campo de Criptana. Domy w tym miasteczku zostały zupełnie zburzone. Prace nad uprzątaniem gruzów utrudnia śnieg. Dotychczas znaleziono zwłoki dwóch osób oraz dwóch rannych. Ponadto samoloty powstańcze bombardowały miejscowość Martin w prowincji Jaen.

Szkody wyrządzone tym bombardowaniem są znaczne.

Francja wzmacnia wojskowo Algier

Paryż. (Pat.). Minister Obrony Narodowej Daladier podpisał dekret o powiększeniu liczby gwardii republikańskiej w Algierze. Utworzonych będzie 9 nowych plutonów, w tym 3 plutony jazdy. Ogółem będzie teraz w Algierze 16 plutonów gwardii republikańskiej.

Obłuda i cynizm

Londyn. (Pat.). Rząd brytyjski otrzymał od junty w Burgos notę z odpowiedzią na protest przeciwko bombardowaniu ambasady brytyjskiej w Madrycie. W odpowiedzi swej datowanej 10 stycznia, gen. Franco stwierdza, że „za incydent ten ponosi odpowiedzialność lotnictwo czerwone" i zapewnia o zamiarze uszanowania ustanowionej przez siebie strefy bezpieczeństwa.

„Odprężenie" w praktyce...

TANGER. (Pat.). Krążownik niemiecki „Karlsruhe" zawinął wczoraj rano do portu tutejszego.

Szczegóły bombardowania Walencji

Walencja. 14. 1. PAT. Według opowiadań naocznych świadków — skutki bombardowania wybrzeża przez statek powstańczy były niewielkie. Ciemności osłabiły celność strzałów. Jeden z pocisków trafił w dom mieszkalny. Zginęło 9 osób, a 12 odniosło rany. Pod ogniem baterii obrony wybrzeża i kanonierki rządowej „Laya" statek powstańczy wycofał się na pełne morze.

Podróż Goeringa do Salamanki

Rzym. (Pat.). Koła półurzędowe z niedowierzaniem odnoszą się do wiadomości, podanej przez niektóre dzienniki zagraniczne, iż gen. Goering zamierza udać się z Rzymu do Salamanki. Zdaniem kół włoskich, wiadomość ta ma na celu wywołania zaniepokojenia w opinii międzynarodowej i dlatego należy uważać ją za manewr czynników, sprzyjających hiszpańskiemu obozowi rządowemu.

Nowe walki w Chinach

Szanghaj. 14 stycznia (Pat.). Do Sian - Fu napływają nowe wojska. W toku są prace fortyfikacyjne. W Lan - Czou doszło podobno do zaburzeń wśród ludności, zaniepokojonej zbliżaniem się wojsk komunistycznych pod wodzą Hsu - Hsing - Czien. Wojska komunistyczne ze wschodniej części prowincji Han - Su i północnej części Szen - Si koncentrują się w oczekiwaniu dalszego marszu.

Szanghaj. 14 stycznia. (Pat.). Z wiarygodnych źródeł chińskich donoszą, że władze w Sian - Fu zatrzymują cudzoziemców w tym mieście, aby przez to uniemożliwić ewentualny atak lotnikom rządowym w Sian - Fu.

Otwarcie nadzwyczajnego kongresu sowietów

Moskwa. (Pat.). Agencja Tass podaje, że w dniu dzisiejszym nastąpi otwarcie 17 nadzwyczajnego kongresu Sowietów R. S. F. S. R., który usankcjonować ma nową konstytucję RSFSR.

Wybór prezydenta m. Poznania

Poznań (PAT). W środę wieczorem odbyło się pod przewodnictwem tymcz. prezydenta miasta płk. Więckowskiego posiedzenie zarządu miejskiego, na którym postanowiono zwołać pierwsze posiedzenie reaktywowanej Rady Miejskiej w poniedziałek 18 stycznia, przy czym porządek obrad ograniczy się jedynie do wyboru władz Rady Miejskiej. Ponieważ Rada Miejska winna w przeciągu 6 dni od daty pierwszego posiedzenia dokonać wyboru nowego prezydenta miasta, Zarząd miejski wyznaczył równocześnie termin drugiego posiedzenia na czwartek 21 stycznia. Na zebraniu tym radni miasta wybrać mają nowego prezydenta.

Strejk 114.000 robotników

Amerykańska fabryka motorów „General Motors" i związek robotników przemysłu samochodowego — zgodzili się wysłać swych przedstawicieli na wspólną konferencję, mającą znaleźć rozwiązanie sytuacji strajkowej. Strajk, trwający już od szeregu dni, obejmuje dziś 114.000 robotników w kilku Stanach.

Z ostatniej chwili

Wzmocnienie brygady międzynar.

Hendaye. (Pat.). Przybył do Barcelony nowy transport ochotników, złożony z 800 osób dla powiększenia kadr brygady międzynarodowej. Przewidują w dniach najbliższych silny napływ ochotników w związku z sytuacją międzynarodową i ewentualnym wprowadzeniem swej, datowanej 10 stycznia, gen. kontroli.

Czytajcie „Krakowski Dziennik Popularny"!

Dopóki trwać będą burdy o „ławki" akademickie — dopóty będzie się lała krew na uniwersytetach

Codziennie podajemy wiadomości o pobiciu studentów-Żydów przez pałkarzy i kasteciarzy endecko - oenerowskich.

W dniu wczorajszym zgłosili się do nas również okrwawieni studenci - Żydzi z Uniwersytetu, których dem prof. Rafacza, na wydziale dem prof. Ratacza, na wydziale prawnym.

Pobito i wyrzucono również w dniu wczorajszym studentów Żydów przed wykładem filozofii prawa prof. Jarry.

Przedwczoraj (o czym pisaliśmy) pobito do nieprzytomności na Uniwersytecie studenta - chrześcijanina Adolfa Frejnasza.

Na S. G. G. W. paniczyki endeckie „bojkotują" wykłady prof. Korczewskiego, który przeciwstawił się endeckiej akcji „ławkowej" i biją studentów - Żydów.

A pisma endeckie nawołują do awantur. „Warszawski Dziennik Narodowy" zamieszcza artykuł, w którym pisze, że „Wobec tego, że władze akademickie nie wprowadzą własnymi siłami uczynią. Ulotki endeckie i oenerowskie głoszą z jakąś średniowieczną zajadliwością, że Żydów z uczelni wszelkimi sposobami wypędzą.

Czy jeszcze mało faktów?

Powtarzamy: na wyższych uczelniach nie ma nauki, są awantury i burdy kasteciarzy faszystowskich.

Sprawcy tych awantur są wszystkim znani, zarówno wykonawcy, jak i ci, którzy w ciszy pokoju redakcyjnego do awantur i hańbienia wyższych uczelni nawołują.

Czas płynie, ogół młodzieży nie może się uczyć.

Cóż na to Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego?

Zapytujemy: Jak długo będzie trwać jeszcze stan napięcia, wywołany przez burdy faszystowskie w związku z sprawą „ławek" na wyższych uczelniach?

Jakie środki są przewidziane przeciw mącicielom atmosfery nauki na wyższych uczelniach i jak się je w praktyce stosuje? *Joter.*

Zamknięcie U. S. B.

Niezdecydowanie rektora znowu powodem strat

Warszawa. (Pat.). Rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie zapowiedział w związku z „blokadą" domu akademickiego w Wilnie w listopadzie ub. roku, iż nie wznowi wykładów i ćwiczeń na Uniwersytecie, dopóki sprawa zajmowania miejsc przez młodzież polską i żydowską w salach wykładowych i pracowniach „nie będzie zgodnie załatwiona". Do tej chwili czynił on wszelkie wysiłki, by do zgodnego załatwienia tej sprawy doprowadzić. Wobec faktu, że wysiłki te nie dały ostatecznego wyniku, p. rektor doszedłszy do przekonania, iż wyczerpał wszystkie możliwości wprowadzenia biegu życia uczelni na tor ynormalnej pracy, uznał, iż nie pozostaje mu nic innego, jak tylko złożyć swą godność. Stanowisko to podzielił prorektor i również zrzekł się swego urzędu.

W tej sytuacji minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego zarządził, na podstawie art 42 ustawy o szkołach akademickich z dn. 15 marca 1933 r., czasowe zamknięcie Uniwersytetu Stefana Batorego w całości.

Jak się dowiadujemy, kwestia ponownego otwarcia Uniwersytetu i sposobu tego otwarcia, załatwiona będzie w dniach najbliższych.

Niemcy niezadowolone z mowy min. Edena

Berlin. (Pat.). Berliner Boersen Ztg. komentuje mowę ministra brytyjskiego w artykule pt. „Miasto i działa". Dziennik niezadowolony jest z oświadczenia ministra, że Hiszpania „nie powinna być bolszewicką, ani faszystowską". Nawiązując do słów, że Anglia „woli jednak masło niż armaty, widzi w tym wpływ podszeptów Moskwy (?), że w Niemczech panuje rzekomo głód i że zamiast masła Niemcy wyrabiają armaty.

Milicja posuwa się naprzód

Paryż. (Pat.). Z Santander donoszą, że na froncie Leon milicja asturyjska zajęła po śmiałym ataku pozycje, panujące nad miejscowością Matallana oraz drogą, wiozącą do La Robla. We wczesnych godzinach rannych wojska rządowe zniszczyły linię kolejową z La Robla do Matallana oraz 300 metrów toru na linii Matallana — La Vecilla. Poza tym oddziały, znajdujące się w El Ponton zaatakowały powstańców równocześnie z siłami, przybyłymi z Santander. Oddziałom tym udało się zająć wzgórza Bejar.

Wielka katastrofa kolejowa na Śląsku

9 zabitych, 41 ciężko, 16 lżej rannych

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy miała miejsce dzisiaj w godzinach rannych katastrofa kolejowa na stacji w Mysłowicach. Pociąg ten był osobowy i wjechał na stacji w Mysłowicach na tor zastawiony wagonami.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że ofiarą katastrofy jest 9-ciu zabitych, 41 ciężko i 16 lżej rannych.

Dziś na str. 3-ej wywiad z Ireną Kosmowską

Z ulicy Wiejskej
Głównie mówiono o policji

Dyskusja nad budżetem Min. Spraw Wewn. robiła wrażenie dyskusji nad ministerstwem policji.

Nadał temu charakter referat pos. Strońskiego, który na ten dział głównie zwrócił uwagę, jak również i przemówienie ministra Składkowskiego, oraz pokaz policji rezerwowej w Golędzinowie.

Wzrost przestępczości

Referent po omówieniu technicznego wyposażenia policji stwierdza wzrost stanu przestępczości, co ilustrują cyfry. W roku 1936 zabójstw było 1434, w roku poprzednim 1296. Uszkodzeń ciała — 15.348, poprzednio — 12.743, liczba kradzieży wzrosła do cyfry — 653.700. **Podkreśla referent wzrost zabójstw na tle porachunków pracodawców z pracownikami.**

Wzrost przestępczości kryminalnej referent wiąże ze wzrostem działalności politycznej(?!). Zwraca następnie uwagę na masowy i agresywny charakter wystąpień przeciw policji, co przypisuje akcji komunistycznej. P. Stroński pozwala sobie na oszczercze denuncjacje, twierdząc, że akcja komunistyczna prowadzona kryptonimowo, zjednała sobie niektóre organizacje społeczne, jak Zw. Myśli Wolnej oraz Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Referent stwierdza, że do 1.X ub. r. zabitych było po stronie policji 2 osoby, ze strony cywilnych 83.

Bereza

Jako jedyny środek na komunizm referent widzi... Berezę. Liczba więźniów w Berezie na dz. 1 stycznia wynosiła 264. Ogólna liczba zatrzymanych komunistów we wrześniu ub. roku wynosiła 10.794.

Zdaniem referenta, do Berezy uciekano się tylko w wypadkach prawdziwie niezbędnych, gdzie chodziło, jak mówi, o zahamowanie szkodliwej działalności prowadzonej w ten sposób, że dostarczanie dowodów wymaganych przez sądy było prawie niemożliwe!

Od chwili otwarcia Berezy, liczba osób tam zamkniętych wynosiła 725, w czym 410 komunistów, 227 członków UON., 64 Stron. Nar. i ONR., 6 Ludowców, 15 kryminalistów i 3 lichwiarzy.

Pokaz w Golędzinowie — demokracja policyjna

Pokaz rezerwy policyjnej w Golędzinowie poprzedziło krótkie przemówienie ministra Składkowskiego, poświęcone wyłącznie policji.

Pan Składkowski zapowiedział, że chce pokazać działanie policjanta, jako obywatela wobec obywatela drugiego. Zaznacza p. Składkowski, że zmieniony został system rozpraszania tłumów. Obecnie odbywa się to przy pomocy zwartych oddziałów policyjnych.

Jak mówi p. Składkowski, użycie tych oddziałów jest przejściem do demokratycznego użycia policji wobec obywateli. Jest odejściem od strzelania do stosowania wyłącznie, wprawdzie brutalnej siły mechanicznej, jednak łagodniejszej od użycia broni palnej.

Nie znaczy to oczywicie, że policji wogóle nie wolno jest strzelać. Policjant musi się bronić. Musi być też uzbrojony.

Po tym przemówieniu członkowie komisji wyjechali do Golędzinowa, gdzie pokazywano sposób rozpraszania tłumów. Odbył się pokaz natarcia na tłum. Demonstrowano również działanie granatów ręcznych, bicie lufą i kolbą.

Demonstrowano, jak tłum wznosi różne wrogie okrzyki, jak ciska kamieniami i jak na to reaguje policja.

W pewnym momencie pan premier odezwał się: Dość! Nie pastwić się... i demonstracja została przerwana.

„A teraz — mówił premier — nastąpi rozczulająca defilada rozpraszanego tłumu (w tym wypadku policjantów) wspólnie z policją".

A pos. Miedziński dodał: „Defilada przyjęta przez rząd razem z sejmem".

Dyskusja i jej poziom

O poziomie dyskusji nd budżetem Min. Spraw Wewn. wstrzymujemy się od osobistego zdania. Wystarczy tutaj oświadczenie p. Hutten Czapskiego, który powiedział:

„Z przykrością widzę, że budżet rozpatrywany to nie budżet M. S. Wewn. ale ministerstwa policji".

Był to jedyny mówca, który poruszył zresztą liczne zagadnienia pominięte przez innych posłów.

Śmiało możemy powiedzieć, że gdyby nie sprawa żydowska i resort bezpieczeństwa publicznego, to dyskusja zamiast do późnej nocy skończyłaby się wcześnie po południu.

Sprawa mniejszości

Resztę dyskusji przeważnie wypełniły kwestie mniejszościowe, oczywiście ze szczególnym uwzględnieniem kwestii żydowskiej. W sprawach tych dominował pogląd, głoszony przez Romana Dmowskiego.

Zasługują w dyskusji na uwagę głosy mniejszości słowianskich. Główna rola przypadła tutaj posłom Celewiczowi i Peleńskiemu. Nie bez znaczenia jest oświadczenie jednego z nich, że pomimo zapewnień optymistycznych, stosunki na terenach zamieszkałych przez ludność mieszaną, pogarszają się.

Niedyskrecję polityczną w czasie dyskusji popełnił pos. Walewski. Z jego przemówienia wynika, że nowy obóz sanacyjny jest już przed porodem. Dowiedzieliśmy się o tym przy sposobności **nakreślania programu w sprawie żydowskiej.**

Pos. Walewski zapowiedział rozwiązanie kwestii żydowskiej, jednak nie na modłę endecką, **inaczej** mówiąc, bez uciekania się do gwałtów. Poza tym jako wzór pozostaje dotychczasowy praktyczny antysemityzm.

Pewną niezależność poglądów wykazał p. poseł Kopeć. Słusznie wskazuje on na bezcelowy zakaz kongresu pracowników umysłowych, na dziką nagonkę na Zw. Nauczycielstwa Polskiego, oraz na rozpaczliwe położenie samorządów. W zakończeniu swych wywodów podkreśla konieczność zmiany ordynacji wyborczej.

Oświadczenie końcowe premiera

Po zakończeniu dyskusji, zabrał głos p. premier, podkreślając, że najczęściej poruszana była sprawa Berezy. Jest ona — oświadczył premier — reakcją państwa na te czynniki, które wywołują anarchię. W ostatnich czasach Stronnictwo Narodowe w licznych miejscowościach powodowało rozruchy. P. poseł Szczepański domagał się wyłączenia ludzi ze Str. Narodowego z Berezy, ponieważ— w razie potrzeby pójdą do wojska. Oświadczam, że do wojska pójdą także różni przestępcy, gdyż będą do tego zmuszeni.

Premier oświadcza, że — jeżeli rozruchy, wywoływane przez ludzi Stronnictwa Narodowego nie ustaną, to miejscowych przywódców będzie wysyłał do Berezy.

Umowy zbiorowe dla chałupników

W Łodzi odbyła się konferencja pomiędzy przedstawicielami przemysłu oraz związków robotniczych.

W dyskusji omówiono problem chałupniczy oraz wysunięto projekt objęcia chałupników umowami zbiorowymi, regulującymi warunki pracy i płacy.

Sprostowanie Redakcyjne

Do zamieszczonego w dn. 12 b. m. artykułu p. t. „O jasne stanowisko" wkradł się nader przykry błąd drukarski.

Oto wydrukowaliśmy: „Ale przecież enpeerowska toruńska „Obrona Ludu" i enpeerowski związek robotniczy „Jedność" piszą się na jeden front i przeciw demokracji i przeciw faszyzmowi",

Winno zaś być: „piszą się na jeden front demokracji przeciw faszyzmowi".

Bardzo przepraszamy tych, których błąd ten niezasłużenie skrzywdził wobec demokratycznej opinii.

REDAKCJA.

Na szarym końcu...

Rok po roku zdejmowano z budżetu Ministerstwa Opieki Społecznej po kilkadziesiąt milionów złotych, a później, gdy już nie było z czego zdejmować, — po kilkanaście lub kilka milionów złotych. I dziś na stole Komisji Budżetowej Sejmu leży właściwie już tylko cień budżetu. Sześć lat temu wydatki na opiekę społeczną i służbę zdrowia wyniosły 168 milionów złotych, dziś wynoszą 43 miliony złotych, to jest cztery razy mniej. Sześć lat temu stanowiły *piętnastą* część ogólnego budżetu, trzy lata później — *trzydziestą*, dziś zaś *mniej, niż pięćdziesiątą część ogólnego budżetu*

Preliminarz budżetowy na rok 1937/38 spycha budżet Ministerstwa Opieki Społecznej jeszcze niżej . Ogólny bowiem preliminarz całej administracji państwowej jest większy o 72 miliony złotych od budżetu na rok bieżący, ale ani jedna złotówka z tych 72 milionów nie została przeznaczona na opiekę społeczną.

Z budżetem Ministerstwa Opieki Społecznej związany jest budżet Funduszu Pracy, którego preliminarz na rok 1937/38 przewiduje wzrost wydatków o 13 milionów złotych. Przewidywać można, że na temat tych 13 milionów usłyszymy wiele radosnych przemówień. Niestety, powodu do radości niema.

W istocie bowiem Fundusz Pracy przewiduje na roboty publiczne w roku 1937/38 sumę 35 milionów złotych, podczas gdy w roku budżetowym 1935/36 wydatkowano dwa i pół raza więcej, zaś na rok budżetowy bieżący przewidywano coprawda również 35 milionów, ale według informacyj udzielonych swego czasu na łamach „Dziennika Popularnego" przez dyrektora gabinetu Ministra Skarbu, wydatki faktyczne przekroczyły sumy preliminowane. Zatem preliminarz na rok przyszły oznacza *zmniejszenie wydatków na akcję zatrudnienia w porównaniu z rokiem bieżącym.*

Pomoc doraźna Funduszu Pracy została w preliminarzu na rok 1937/38 *zmniejszona* w stosunku do roku 1935/36 o 3 miliony złotych, a w stosunku do budżetu bieżącego o zł. 300,000. A więc i tu jest gorzej.

Gdzie się zatem podział ów wzrost 13-milionowy?

Przede wszystkim o 6 milionów mają wzrosnąć ustawowe zasiłki z Funduszu Pracy. Stwierdzamy, że pozycja ta nie ma pokrycia w dochodach tego działu, tymbardziej, że Skarb Państwa od dłuższego czasu, wbrew art. 8 obowiązującej ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, nie wpłaca 50-procentowej dopłaty do wkładek zakładów pracy, lecz potrąca te sumy z tego, co dał Funduszowi Bezrobocia dawniej.

Następnie 1 milion idzie na wzrost kosztów poboru opłat na Fundusz Pracy.

Wreszcie 6 milionów przeznaczonych jest na odsetki od starych długów towarowych, bankowych i wekslowych. Oczywiście nie będzie z tego w roku przyszłym ani więcej pracy, ani więcej zasiłków.

MIK.

Dobrobyt Szwecji pod rządami socjalistów zwiększa się

Onegdaj została otwarta przez króla szwedzkiego sesja Riksdągu w Sztokholmie.

W mowie tronowej król stwierdził, że stosunki Szwecji z zagranicą są dobre.

Przechodząc do sytuacji wewnętrznej, mowa stwierdza, że: dobrobyt w kraju stale zwiększa się. Liczba bezrobotnych jeszcze się zmniejszyła. Dochody państwa wzrastają i preliminarz budżetowy przewiduje znaczne sumy na spłatę długów.

Mowa tronowa wymienia reformy społeczne, zmierzające do poprawy położenia niezamożnej ludności, zarządzenia w sprawie regulowania cen produktów rolniczych i ryb, wreszcie poprawę uposażenia funkcjonariuszy państwowych i nauczycieli.

Preliminarz budżetowy, przedstawiony Izbom zaraz po otwarciu, jest całkowicie zrównoważony.

Przed strajkiem pracowników ZOM

Pracownicy Zakładu Oczyszczania Miasta Warszawy uchwalili rezolucję, protestującą przeciw projektom ustaw, pogarszających warunki pracy i płacy oraz zażądali wycofania projektów tych ustaw z Sejmu i Senatu.

Poza tym postawili szereg ultymatywnych żądań dla Zarządu Miasta, m. in. zaniechania prześladowań delegatów i członków Związku klasowego, całkowitego skasowania podatku specjalnego, wyrównania płac pracowników, zaprzestania faworyzowania przyjmowanych z protekcyj pracowników.

Zebrani uchwalili żądania powyższe wprowadzić w życie wszystkimi rozporządzalnymi środkami, aż do strajku włącznie.

Strajk pracowników restauracji łódzkiej

Jak już podawaliśmy w jednej z większych restauracji łódzkich, p. n. „Roma" wybuchł strajk zatrudnionych kelnerów, na skutek zatargu z właścicielami, projektującymi redukcje płac.

Właściciele omawianej restauracji znani są w mieście ze swych „katolickich i narodowych" przekonań, w lokalu ich zbierają się znakomitości endeckie, natomiast ludność pracująca omija go z daleka.

Widocznie jednak wyznawanie hasła „Polski dla Polaków" nie obowiązuje, gdy chodzi o stosunek do własnych polskich pracowników, których właściciele restauracji, prosperującej bardzo dobrze, ekpsloatują niemiłosiernie.

W obronie swej egzystencji, pracownicy zastosowali strajk okupacyjny — warto zaznaczyć, iż jest to pierwszy w Łodzi strajk tego rodzaju w zakładzie gastronomicznym.

Zwolennicy solidaryzmu narodowego odwołali się do pomocy policji i strajkujących siłą usunięto z lokalu. Strajk trwa jednak nadal.

Strajk w fabr. Czarnolewskiego trwa nadal

Strajk okupacyjny w łódzkiej fabryce Czarnolewskiego, o przebiegu którego donosiliśmy szczegółowo, trwa nadal, gdyż właściciel fabryki w żaden sposób nie chce zrezygnować ze swych planów pogorszenia nędznych i tak warunków bytu swych robotników. Jak się dowiadujemy, chełpi się on swą gorliwością religijną i utrzymuje ścisły kontakt ze znanym rabinem, co nie przeszkadza mu jednak zmu**szać robotników do pozostawania** w ciągu 4-ch tygodni w nieogrzewanych murach fabryki, gdzie z dnia na dzień tracą zdrowie i nabawiają się ciężkich dolegliwości. Robotnicy jednak zdecydowani są walczyć aż do zwycięstwa i znane są wypadki, gdy **kobiety zabrane z okupowanych murów na skutek poważnej choroby przez pogotowie, wracają następnie na swój posterunek, nie chcąc opuszczać walczących towarzyszy.**

CO PISZĄ INNI

ENDECJA W SŁUŻBIE GOEBELSA

Opinia publiczna całego świata jest silnie zaniepokojona ostatniemi manewrami hitlerowców w Maroku. Nawet bratnie dusze Endecji we Francji jak np. Pertinax z „Echo de Paris" piszą z oburzeniem (cytujemy za dzisiejszym „Kurierem Warszawskim"):

„W Maroku hiszpańskim wszystko dzieje się tak jakby kraj ten, ogołocony z wojsk, wpaść miał w ręce Niemców, jak pieczone gołąbki do ust".

Publicysta „Echo de Paris" w konsekwencji nie jest zadowolony z ambasadora francuskiego w Berlinie, Francois Ponceta, któremu zarzuca, że wytworzył atmosferę optymizmu, niezupełnie odpowiadającego rzeczywistości.

Ale warszawski organ progoebelsowski obstaje przy swoim mocno, z tupetem godnym najlepszych hitlerowskich wzorów i pisze:

Nie wierzyliśmy w to, ażeby ci, co walczą o istnienie i przyszłość swego narodu, stawiając wszystko na kartę, frymarczyli ziemią tego narodu! Nie wierzyliśmy też, by Niemcy mogli sobie teraz pozwolić na zatarg ze wszystkimi państwami Europy zachodniej, by się ważyli na awanturę wojenną! Wypadki ostatnie utrwalają w nas tę wiarę.

Jakie są podstawy tej wiary? Czy tylko sympatie ideowe? Fakty niczem tej wiary nie usprawiedliwiają! Korespondent „Times'a" pisze (cytujemy za „Robotnikiem")

Z głosów prasy, jak też i zarządzeń wojskowych władz francuskich, Berlin nabrał przekonania, że każde, zbyt gwałtowne posunięcie na terenie Maroka hiszpańskiego, wywoła natychmiastową reakcję francuską, popartą równocześnie przez Anglię. Stwierdziwszy ten fakt, Berlin cofnął się — lecz zdaniem prasy angielskiej, — bynajmniej nie zrezygnował ze swych planów. Będzie je w dalszym ciągu realizował przy zastosowaniu metod ostrożniejszych".

MNISI W OBRONIE OBSZARNIKÓW.

Dzisiejszy „Mały Dziennik" miota gromy na „Dziennik Popularny",— który wraz z całym demokratycznym obozem Polski wysuwa hasło wywłaszczenia ziemi obszarników. Postulat ten — zdaniem mnichów z Niepokalanowa — to zwykła demagogia, gdyż „reforma rolna nie może zapobiec głodowi ziemi". A zresztą twierdzi „Mały Dziennik", nie godzi się zabierać ich (majątków obszarniczych) bez odszkodowania.

Niegodziwością jest wywłaszczenie obszarników, natomiast godziwem jest, aby chłopi pędzili nadal taki „sielsko - anielski żywot" — który w następujących słowach opisuje tenże numer „Małego Dziennika":

„W pierwszym rzędzie na uwagę zasługują wydatki rolnika na dokupno środków żywnościowych, — sprzętów kuchennych, opału i światła. W latach przedkryzysowych— 1928-29 i 1929-30, wspomniane wydatki, w przeliczeniu na osobę dorosłą, wynosiły rocznie 112 zł., co na średnią rodzinę czyniło poważną kwotę — 560 zł. W ostatnim zaś roku gospodarczym, 1935 — 36, wydatki w tym dziale wynosiły na osobę 40 zł., a na rodzinę około 200 zł.

Ogółem wydatki na odzież, oraz inne potrzeby osobiste, w r. 1928-29 wynosiły na osobę 269 zł., a w roku 1935 — 36 spadły do 87 zł., czyli do niespełna 33 proc. Na rodzinę pięcioosobową w r. 1928 - 29 wydatki tej grupy wynosiły 1.345 zł., a w ostatnim roku— 435 zł.".

Krótko mówiąc, biadają nad nędzą wsi, z nadmiaru bólu rozdzierają szaty zakonne, modlą się nawet o lepszą dolę chłopów, krzycząc: wara chłopom od majątków obszarniczych.

EREM.

Uroczystości jubileuszowe w ZSRR. w związku ze stuleciem śmierci Puszkina

W związku z przypadającą w roku 1937-ym stuleciem śmierci największego rosyjskiego poety Puszkina, odbędą się w okresie od 10 do 20 lutego b. r. w Moskwie i w Leningradzie specjalne uroczystości, w czasie których zorganizowane zostaną wystawy, poświęcone twórczości tego poety. Z Moskwy i z Leningradu wyruszy szereg wycieczek Puszkinowskich do Detskogo Sieła, Ostaflewa i Archangielskogo Sieła, jak również specjalna wycieczka na miejsce pojedynku Puszkina.

Dla gości przybyłych z zagranicy zorganizowane będą w Moskwie i w Leningradzie specjalne przedstawienia sztuk Puszkina, jak również koncerty i seanse filmowe, poświęcone twórczości poety.

Murzyńska moralność

„Goniec Warszawski", znając antysanacyjne nastroje ludności, w obawie przed utratą poczytności pragnie uchodzić za pismo opozycyjno - „narodowe". P. minister Grabowski radby rzucić dwa pledy na swą przeszłość wileńską i chociaż nie reaguje na antysemickie i antykonstytucyjne wybryki pos. Bakona, pragnie uchodzić za stuprocentowego sanatora. Atoli czasem wychodzi szydło z worka. Tak też wyszło endeckie szydło z przemówienia p. Ministra, o czym pisaliśmy wczoraj, a w odpowiedzi na pana ministerialne słowa wylazło znów z „narodowo" — oenerowskiego woreczka sanacyjne szydełko.

Oto jak „opozycyjny" „Goniec" pisze czule o p. Ministrze pomajowych rządów na marginesie jego przemówienia:

Z uznaniem i głośno mówiono o jego energii, jasnym stawianiu spraw nawet nieprzyjemnych, celowości i dalekim zasięgu jego zamierzeń i o wielu innych walorach jego wczorajszych wywodów.

„Goniec" gotów jest nawet przebaczyć p. Ministrowi, którego „odwagę" wysoko ceni, że nic nie mówił o Berezie. „Goniec" pisze:

Milczenie min. Grabowskiego z różnych względów można zrozumieć, a nawet usprawiedliwić.

Natomiast zacny organ oenerowski ma pretensje i w tym wypadku słuszne, że posłowie sanacyjni nie poruszyli w dyskusji nad budżetem Min. Sprawiedliwości kwestii Berezy.

Ale skąd ta nowa fala zainteresowania się „Gońca" Berezą. Przecież od wielu miesięcy nabrał na ten temat wody do ust. Nie pisał o Berezie ani słowa. Nie pisał, bo nie było w niej ani endeków, ani oenerowców. Wtedy Bereza była dobra i pożyteczna. Siedzieli wszak w niej „wywrotowcy".

Teraz natomiast, gdy znaleźli się w niej dwaj endecy czy oenerowcy, którzy urządzali ekscesy antysemickie w Czyżewie — „Goniec" występuje, jako nieugięty szermierz wolności i prawa.

Murzyńska moralność. (S).

Przed Kongresem Stronnictwa Ludowego

Zdjąć jarzmo karteli

Uderzającym przejawem kryzysu rolnego jest olbrzymi spadek cen płodów rolnych, powodujący nieopłacalność gospodarki chłopskiej i w następstwie straszliwe obniżanie się poziomu życiowego rzesz chłopskich. Tak zwane nożyce cen, t. j. różnica cen między produktami rolnymi a wyrobami fabrycznymi wzrosła niepomiernie, powodując zmniejszenie się obrotów między dwoma odcinkami życia gospodarczego — przemysłem a rolnictwem do jednej czwartej w porównaniu z rokiem 1928 — 29.

Ogromną rozpiętość cen na niekorzyść chłopa uzmysłowi nam parę zestawień, zaczerpniętych z „Małego Roczn. Stat.".

Według ogólnych liczb orientacyjnych, czyli t. zw. wskaźników cen, sprawa przedstawia się w ten sposób, że jeśli w 1928 r. chłop otrzymywał za swoje produkty 100 zł., to dziś otrzymuje 33 zł. — natomiast ceny wyrobów przemysłu nieskartelizowanego spadły tylko ze 100 na 57, a skartelizowanego zaledwie ze 100 na 83, czyli o 17%.

Ta sama rozpiętość istnieje, jeśli chodzi o wyroby monopolowe. Osłabienie siły kupna wsi przedstawi nam najlepiej poniższe zestawienie:

w roku 1928 — 29 na kupno 10 kg. soli chłop musiał sprzedać 10 kg. żyta;

w roku 1936 na kupno 10 kg. soli chłop musiał sprzedać 27 kg. żyta;

w roku 1928 — 29 na kupno 10 kg. cukru chłop musiał sprzedać 47 kg. żyta;

w roku 1936 na kupno 10 kg. cukru chłop musiał sprzedać 84 kg. żyta;

w roku 1928 — 29 na kupno 10 litr nafty chłop musiał sprzedać 18 kg. żyta;

w roku 1936 na kupno 10 litr nafty chłop musiał sprzedać 32 kg. żyta;

w roku 1928 — 29 na kupno 1 kg. tytoniu chłop musiał sprzedać 190 kg. żyta;

w roku 1936 na kupno 1 kg. tytoniu chłop musiał sprzedać 636 kg. żyta.

Porównania te nie dadzą nam jeszcze pełnego obrazu nędzy i wyzysku wsi, jeśli nie uwzględnimy ogromnego przyrostu ludności, nowych ciężarów podatkowych, długów, półprzymusowych danin, kurczących się możliwości zarobkowania po za wsią i zaniku emigracji. To też w rezultacie wieś cofa się gospodarczo i kulturalnie. Wydatki na kształcenie dzieci, które według badań inż. Curzytka wynosiły w 1927 — 8 r. w przeliczeniu na osobę 27 zł. 47 gr., spadły w roku 1934 — 5 na 3 zł. 75 gr.

Rzecz jasna, że omawiana wyżej rozpiętość cen nie jest wynikiem jedynie wolnej gry sił gospodarczych. Jest rzeczą znaną, że podstawowe gałęzie wytwórczości, produkujące artykuły codziennego użytku, są skartelizowane lub też zmonopolizowane przez państwo. Specjalna polityka karteli, polegająca na utrzymywaniu wysokich cen i ograniczaniu wytwórczości dla podtrzymania ich na należytym poziomie, pozwala nielicznym grupom fabrykanckim na wysysanie ostatnich soków życiowych z wynędzniałego społeczeństwa.

Walka szerokich kół społeczeństwa z wyzyskiem karteli ma już w Polsce historię. Od roku 1932 byliśmy świadkami przeciągającej przez kraj fali strajków chłopskich, podczas których obok żądań zniesienia opłat targowych, wysuwano żądania obniżki cen wyrobów monopolowych i kartelowych. W ostatnich czasach ruch strajkowy przybiera znów na sile, na co wskazuje znany strajk chłopski w kowelszczyźnie.

Wrogi stosunek społeczeństwa do karteli zmusił czynniki oficjalne do kilku gestów w rodzaju rozwiązania paru drobniejszych karteli przy pozostawieniu całej swobody działania najmocniejszym grupom. Akcja przeciw wyzyskowi karteli winna wejść obecnie na nowe tory. Niewątpliwie słabą stroną ruchu antykartelowego na wsi był brak ścisłego współdziałania i skoordynowania akcji z drugą siłą obozu demokratycznego, — z ruchem robotniczym. Antyludowa demagogia dla rozbicia zacieśniającej się jedności chętnie posługuje się „argumentem" o rzekomej sprzeczności interesów chłopa i robotnika. Jakżeż — powiadają — można mówić o jedności, skoro chłop jest zainteresowany w wysokich cenach na produkty rolne, robotnik w niskich. Sprzeczność to zupełnie pozorna, której zadaje kłam wymowa cyfr.

Według obliczeń statystycznych, wydatki rodziny robotniczej na żywność spadły w porównaniu z rokiem 1928 o 50%, podczas gdy, jak wyżej wspominaliśmy, ceny produktów rolnych spadły w tym czasie o 67%. Cyfry te wskazują najdobitniej, że cała ogromna różnica cen między małomiasteczkowym rynkiem, na którym sprzedaje chłop, a wielkomiejskim, na którym kupuje robotnik, tonie w kieszeni pośrednika handlowego, hurtownika, skupującego za bezcen płody prawdziwie krwawej chłopskiej pracy i jednocześnie obdzierającego robotnika czy pracownika umysłowego, przez śrubowanie cen artykułów pierwszej potrzeby.

Pozostałe natomiast wydatki robotniczej rodziny, a więc odzież, obuwie, mieszkanie i t. p. obniżyły się w stosunku do 1928 roku za ledwie o 8%. Widzimy więc, że tak samo robotnik opłaca kartelowcom haracz przy kupnie produktów przemysłowych, których ceny obniżyły się b. nieznacznie.

Zarówno mieszkaniec miasta jak i wsi odczuwa na swojej skórze ciężką łapę karteli. Okoliczność ta stanowi realną podstawę do wspólnej akcji mieszkańców miasta i wsi przeciw kartelowemu wyzyskowi o złamanie jego władzy w życiu gospodarczym kraju. Zapory te muszą być bezwarunkowo usunięte w interesie przygniatającej większości społeczeństwa, w interesie rozwoju kraju i dla podniesienia jego obronności. Dlatego też w sprawie tej ,tak istotnej dla całego obozu demokratycznego, naglącą staje się sprawa porozumienia i współdziałania bratnich kierunków — robotniczego i ludowego. Potrzebie tej i jej zrozumieniu dały już wyraz uchwały kongresu Stronnictwa Ludowego z 1935 roku, z entuzjazmem powitane przez chłopów i cały obóz demokratyczny.

Postępowa opinia wierzy, że obecny kongres posunie tę sprawę naprzód ,stawiając na porządku dnia wspólną z całym ruchem robotniczym *akcję* o złamanie wyzysku karteli, o obniżkę cen wyrobów monopolowych — jako *praktyczne zadanie dnia.*

Z. ZAŁOGA.

Ruch ludowy wczoraj i dziś

Wywiad z ob. Ireną Kosmowską

Zamieszczamy wywiad ze znaną działaczką ludową b. posłanką I. Kosmowską, członkinią Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego. Treść wywiadu dobrze ilustruje przeszłość ruchu ludowego i na podstawie przeszłości wyjaśnia obecne nastroje wśród chłopów. *Redakcja.*

— Do czego dążył i czego się spodziewał ruch ludowy od Niepodległego Państwa Polskiego?

— Dążenia nasze, zwłaszcza ruchu ludowego w b. zaborze rosyjskim szły świadomie i równolegle z ruchem PPS. do wspólnego celu, jakim było odzyskanie Niepodległości. Wierzyli i tę swoją wiarę przewodnicy ruchu szczepili wśród mas, że odrodzona Polska będzie Polską wolną, sprawiedliwą, ludową a nie szlachecką.

Rzeczywistość Polski niepodległej nie zrealizowała marzeń chłopów. Ludowładztwo, wyłaniające się w pierwszych chwilach odrodzenia politycznego (Rząd Lubelski) — nie zdołało się ugruntować. Kształtowanie się stosunków wewnętrznych w kraju przy unikaniu zasadniczego wstrząsu społecznego dało w rezultacie odrodzenie przeżytego kształtu ustrojowego z dominującym czynnikiem obszarniczym t. zw. ziemiaństwem i wywodzącą się z niego szlachecką inteligencją.

W podobnym zaułku znajdowaliśmy się w latach przedrozbiorowych, wtedy, gdy światem szły wielkie hasła francuskiej rewolucji, a myśl polska nie mogła zmóc hańby pańszczyzny. Podobną pozostałością przeżytej struktury społecznej, leżącą kamieniem na drodze do lepszego jutra jest dziś obszarnictwo skutecznie broniące się przed reformą rolną bez której ruszyć z miejsca nie może społeczne, gospodarcze i kulturalne odrodzenie mas chłopskich w Polsce.

— Jakie widoki otwierają się wobec mas chłopskich i ich stronnictwa w najbliższej przyszłości?

— W masach chłopskich dojrzewa z każdym dniem świadomość krzywdy i upośledzenia społecznego, które w pierwszych latach po odzyskaniu Niepodległości ginęły w hasłach ofiarności i poświęcenia dla ojczyzny.

Trzeba tu zwrócić uwagę, że trochę inaczej te sprawy wyglądają w b. zaborze rosyjskim i pruskim, a inaczej w b. zaborze austriackim. Wystąpienia chłopskie w Małopolsce są bardziej zdeterminowane, niż w Kongresówce, gdzie ruch ludowy był przecież zwykle radykalniejszy. Powodem tego jest fakt, że chłop małopolski nie odczuł żadnych ulg w zakresie ucisku narodowościowego, któremu nie podlegał, a od Polski oczekiwał poprawy warunków bytu i ta poprawa nie przyszła. — Przeciwnie. Zamknęła się emigracja za morze i na roboty sezonowe, utrudniony został a nawet uniemożliwiony dla chłopów dostęp do szkół średnich i wyższych, z których chłopska młodzież w Małopolsce przed wojną masowo korzystała.

Trudności gospodarcze a raczej nędzę chłopi przetrzymują dzielniej, niż wszystkie inne warstwy społeczne. Jednocześnie jednak w masach chłopskich powstaje proste pytanie: gdzie jest źródło zła? Wszak teraz rządzą już swoi.

Z niewiarą w ster zbiorowości idzie w parze powszechny brak wiary i zaufania w intelekt, poprostu nawet niechęć do inteligencji, jako kasty oddanej w służbę ambicji i posiadania. Trudno się dziwić takiemu ustosunkowaniu się mas ludowych do inteligencji.

— Co wnosi młody ruch chłopski do Stronnictwa Ludowego?

— Młodzież chłopska wolna od złudzeń przedwojennych, twardo weszła do pracy w nowej Polsce. Przez samo wychowanie stwarzała silne podstawy do istotnych i trwałych przemian społecznych. Wewnętrzna sytuacja krajowa w ostatnim 10-leciu przyśpieszyła proces krystalizowania się ogólnych dążeń ruchu młodzieży chłopskiej. „Wiciarze" wysuwają się dziś na czoło politycznego ruchu ludowego, wnosząc do niego krytyczno - rozumową ocenę struktury społecznej i stwarzając teoretyczne podstawy rozwiązania zagadnień ustrojowych.

Młode pokolenie chłopskie uznało konieczność przełamania bierności mas chłopskich, zrodzonej w ciągu wieków niewoli pańszczyźnianej — i podjęcia masowej — zorganizowanej akcji wedle własnego, przemyślanego planu dla dokonania przebudowy ojczyzny. — Niedaleka przyszłość odpowie na pytanie: czy przebudowa ta dokonana będzie drogą doraźnego wstrząsu, czy stopniowego wysiłku.

Wywiad przeprowadził

BR. DRZEWIECKI.

Kramikarski punkt widzenia

Bezwątpienia jeden z najwybitniejszych wielbicieli Hitlera na wschodzie Europy, redaktor dość głośnego dziennika: „Słowo", ukazującego się na ziemiach polskich, bo w Wilnie, słowem p. Stanisław Mackiewicz, ma tę nieocenioną zaletę, iż w sposób często wręcz bez ceremonialny obnaża pewne, zazwyczaj bardzo wstydliwie zasłaniane miejsca i słabizny na ciele swych najbliższych przyjaciół politycznych.

W ubiegłą sobotę wystąpił z nową serią ulubionych rewelacji. Pod pozorem doprowadzenia za wszelką cenę do „solidarnego frontu narodowego" wsypał swych endo-sanacyjnych kompanów podając szereg mocno kompromitujących szczegółów i sekretów.

„Należy nie tylko podkreślić niebezpieczeństwo, uderzyć na alarm, ale wszelkimi środkami uprzytomnić wszystkom, że lewica się konsoliduje, a żywioły narodowe tylko się kłócą między sobą" — oznajmia na wstępie p. Cat.

Za czym steroryzowawszy obóz narodowy, strasznym widmem konsolidującej się lewizy, p. Mackiewicz z nutą tragizmu w głosie zapytuje: „Jakaż siła zmusi siły narodowe, jakaż siła zmusi endeków do tworzenia równie solidarnego frontu, ale po przeciwnej stronie? Odpowiedź jest godna zapamiętania:

— „Sądzę — mówi wolny strzelec obszarniczej reakcji w Polsce — że tą siłą, tymi ludźmi będzie nie taki, czy inny, młody, czy stary polityk, lecz będzie nią **tłum, nacisk z dołu,** powszechne oburzenie na tych, którzy politykę traktują jak swój kramik i więcej się boją jakiegoś konkurenta na rynku, niż zwycięstwa sił obcych".

Trzeba stwierdzić, że ujęcie to jest całkiem słuszne. Uważny obserwator życia publicznego w Polsce zauważył niechybnie podobne choć nie w tym stopniu nasilone może objawy i w innych środowiskach życia publicznego naszego kraju. Warto tedy powtórzyć tu również i przykłady, jakich nie zawahał się przytoczyć w swym artykule niepohamowany redaktor „Słowa":

„— Taki polityk o duszy kramikarza — ciągnie p. Cat — myśli sobie: „Jeśli lewica przyjdzie do władzy, będzie wywracać Polskę do góry nogami, to ludzie będą moją gazetkę jeszcze więcej czytali, bo będę dalej na to wszystko psioczył. **Przeciwnie na wspólnym froncie niedopuszczającym zwycięstwa lewicy** mogę tylko stracić. Ktoś inny może ponad moją głowę wyskoczyć". Bardzo dużo jest takich ludzi wśród zawodowych polityków. To też na razie najważniejszym zadaniem ludzi, uprzytomniających sobie niebezpieczeństwo dojścia do władzy pp. socjalistów polskich i żydowskich lub panów bliskich komunie i t. d. i t. d., byłoby uprzytomnianie na około siebie, że tamci się organizują, wyrównują różnice, tworzą front, a że nic podobnego po stronie narodowej nie ma. Wtedy wołanie o jedność, o jednolity front przyjdzie z dołu i będzie przez nacisk z dołu narzucone".

Tyle p. Mackiewicz. Rzeczywiście chaos i rozprzężenie w obozie „narodowym" dochodzi do zenitu. Redaktor „Podbipięty", p. Rembielinski, dokonawszy ostatniej secesji z prawowiernie endeckiej „Myśli Narodowej", zadał sobie trud policzenia wszystkich grup i grupeczek składających się na „front narodowy młodych", właściwy trzon i nadzieję „obozu narodowego".

Bilans wypadł już nie żałośnie ale wręcz rozpaczliwie,

bo wprawdzie nazw i tytułów doliczył się p. Rembielinski bardzo wielu, za to myśli, członków i wpływów niewspółmiernie mniej — i wszystko to na dobitkę wciąż się łamie i na powrót skleja, wciąż od bywa jakiś groteskowy kontredans od endecji do sanacji i z powrotem. Ci sami ludzie i te same grupki, te same argumenty i te same chwyty. Wszystko na niesłychanie niskim, prymitywnym wprost poziomie wielbienia faszystowskiego gwałtu, schlebiania dorobkiewiczowsko sklepikarskim instynktom kołtuństwa, negowania wszystkich zdobyczy socjalnych klasy pracującej, apoteozowania Targowicy obcej i rodzimej. A wszystko upstrzone naiwnym kłamstwem „radykalizmu", kłamstwem tak ordynarnie prymitywnym, że wobec niego dawna endecka „demokracja" i bogoojczyźniany frazes wydają się szczytem rozumu politycznego reakcji społecznej. Dosłownie rozpaczliwy bilans.

Rzecz charakterystyczna, że po dokonaniu owego kompromitującego przeglądu sił „młodych narodowców" p. Rembielinski został napadnięty i pobity przez swych najbliższych przyjaciół politycznych.

Nie będę nużył czytelników wyliczaniem długiego rejestru „pism kramików" „frontu narodowego". Poza liczbą redaktorów większość z nich niewielu więcej liczy czytelników. Że się ukazują, to tajemnica kas pancernych rożnych panów o przeróżnych zabarwieniach i odcieniach. Czasem nitki źródeł finansowych owych wydawnictw sięgają jakichś tajemniczych gabinetów. Wszak ostatnio nawet narodowo - chrześcijańska „Polonia" z Katowic wskazała, skąd czerpie „natchnienie" tak na przykład instytut Naukowego Badania Komunizmu ks. Kwiatkowskiego. Wszak znamy pisemka narodowe, które się ofiarują darmo, lub prawie darmo przechodniom. Opinia kraju orientuje się lepiej, niż by się niektórym panom zdawało, skąd czerpie soki żywotne „spontaniczny i żywiołowy ruch mas narodowych"...

Dochodzimy do sedna rzeczy. Pan Mackiewicz ma całkowitą rację, twierdząc, iż od dołów powstaje potężny prąd masowy w kierunku zainteresowania się zagadnieniami politycznymi i społecznymi, potężny front w kierunku jedności... Tylko p. Cat niech swych czytelników nie łudzi, że ten prąd ma cośkolwiek wspólnego z tak zw. „narodowymi hasłami"...

Tak jest, minął bezpowrotnie okres bierności i apatii politycznej mas. Okres sztucznie i świadomie stworzony przez „system" sanacji, odsuwający masy ludowe od wpływów na losy państwa. Masy wracają do polityki, sprawy publiczne stają się naprawdę sprawami politycznymi, polityka przestaje być monopolem, prywatnym kramikiem tego lub owego skrachowanego „zawodowego polityka". Równolegle będzie wzrastać kontrola mas nad czynami mandatariuszy, będzie rosnąć odpowiedzialność „zawodowych polityków" wobec mas.

Tak jest. Naczelnym żądaniem mas ludowych wracających do polityki jest żądanie jedności.

Lecz p. Mackiewicz niech pamięta, że ten wspólny czy jednolity front, o którym pisze i mówi, ma być frontem 23 milionów chłopów małorolnych, żartych nędzą, 6 milionów robotników fizycznych, walczących z tym samym głodem i 3 milionów pauperyzujących się z dnia na dzień pracowników umysłowych.

Ma więc to być jednolity front całego świata pracy. Nie jednolity front w pojęciu partyj politycznych, ale jednolity front mas ludowych, oparty na wspólnocie interesów społecznych.

Czyżby o taki jednolity front chodziło panu i panskim mandatariuszom, Panie Mackiewicz? Więc cóż znaczą pańskie grożenia „tłumem" i „naciskaniem z dołu" endekom i endeckim politykom, uprawiającym „kramikarską politykę"? Strategia pańska jest aż nadto wyraźna, nie robi zresztą sam pan z niej tajemnicy. Chciałby pan zachować sanacyjny system, lecz wypełnić go endecką treścią, ściśle mówiąc — endeckimi ludźmi...

„Tłum" i „nacisk z dołu" żąda zniesienia systemu i chce decydować sam o swych losach, o losach Polski. Żądaniom tym stać się musi zadość, bowiem na straży ich wykonania stać będą nie politycy o duszy, o poglądach kramikarzy, lecz obudzone w swej politycznej i społecznej samowiedzy masy.

STANISŁAW DUBOIS.

Oni też...

Pułkownikowska „Gazeta Polska" pisze w numerze niedzielnym:

„Demokracja — a taką przecie być musi społeczność dzisiejsza — trudno poddaje się organizacji; mimo to hasło demokracji zorganizowanej jest hasłem panującym od szeregu lat, hasłem, kierującym przeobrażeniami dzisiejszej społeczności... konsekwentnym krokiem na drodze do realizacji założeń konstytucji kwietniowej, opierającej państwo na harmonijnym współdziałaniu obywateli, jest właśnie ta zorganizowana demokracja, powszechność obywatelską obejmująca"

Okazuje się więc, że demokracja nie kończy się nawet na p. Czarnockim z „Kuriera Porannego". Pułkownicy też się zapisali do demokratów.

Okazuje się także, że nie warto w Polsce o demokrację walczyć, kiedy demokracja jest „konsekwentną realizacją założeń", obecnie obowiązującej konstytucji kwietniowej.

Taka sobie demokracja po pułkownikowsku...

Do wiadomości wszystkim tym, którzy demokracji prawdziwej od „demokracji" sanacyjnej dobrze nie odróżniają.

Tabela wygranych

6-ty dzień ciągnienia IV klasy 37 Loterii Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Po 10.000 zł. — 15865 74288 165394 173115 175403
Po 5.000 zł. — 16785 57928 83799 193486
Po 2.000 zł. — 2016 3002 8573 35903 30 9443 45168 78255 79624 85546 94691 111551 112081 124711 128349 129058 140103 142414 143369 170699 185750
Po 1.000 zł. — 20701 25204 53134 57201 59264 65617 69205 69547 71352 81329 81370 86401 101201 109013 110121 114206 117423 119591 119847 136769 141530 142965 143213 148445 152918 155968 164391 166810 183199 189194

21218 63 434 644 22045 66 74 111 27 311 15 505 632 754 23022 67 76 170 24586 604 37 42 62 738 805 55 25045 163 84 324 437 503 37 61 678 760 948 50 58 26069 90 622 837 27120 48 471 578 645 724 879 921 47 28380 43 124 29 326 74 577 684 702 934 29287 332 84 423 712 850 78 930 33 30107 274 379 613 744 76 800 31315 23 426 687 718 32242 312 94 472 90 562 604 732 83 938 33275 93 98 337 461 627 86 34045 85 270 333 478 99 729 92 959 35030 86 142 251 93 347 431 524 644 66 703 40 78 853 36062 253 56 383 557 621 715 900 88 37113 345 90 530 60 600 84 89 806 912 59 38205 76 345 647 921 39021 135 40 321 59 557 723 70 84 807 92 40212 307 40 487 77 676 853 41025 123 42 241 75 335 424 69 579 99 601 91 756 79 872 916 42048 273 345 660 807 50 43053 229 312 405 49 803 44118 19 86 541 813 50 69 45079 106 67 255 72 408 46 614 34 59 748 804 46065 266 83 328 33 402 20 36 592 625 728 844 47046 73 136 47 48 416 34 84 756 72 895 48057 71 157 62 226 61 673 706 32 63 49005 182 91 270 77 318 710 807 29 84 956 50069 82 192 228 65 407 9 35 730 40 822 994 97 51011 50 122 57 287 323 418 512 35 68 620 841 936 66 52051 56 206 400 45 66 608 35 947 57 53106 292 381 712 20 31 62 54069 103 270 322 24 429 75 521 600 62 728 863 93 55124 28 63 429 597 629 778 844 48 56013 51 77 268 67 82 36 414 77 541 670 83 910 63 94 57005 34 229 51 417 571 79 613 707 59 58044 205 397 760 97 921 923 59030 36 85 120 204 542 83 776 938 70 73 60080 153 63 265 336 67 468 74 76 638 68 765 850 61046 223 323 50 526 947 62102 58 228 391 41 590 706 810 78 91 929 98 63051 207 453 95 528 929 76 64038 55 327 34 51 593 65186 416 45 622 71 872 932 38 60 66000 113 77 404 98 521 65 608 18 759 79 67005 17 132 236 349 50 464 88 730 43 57 860 78076 106 7 282 519 473 611 30 750 977 69070 98 216 71 315 55 30 402 71 75 585 625 390 20 925 69 83 70075 76 129 239 313 92 620 760 70 894 919 77 144 53 85 264 74 95 409 933 948 72032 74 167 249 54 556 628 50 714 37 883 904 25 53 73138 85 287 476 79 618 85 737 956 74203 10 70 375 447 574 710 861
75032 45 70 78 176 90 261 805 924 28 76089 189 97 276 325 431 515 768 77 76253 177 328 30 38 574 629 68 844 78044 197 452 584 629 748 94 846 79055 143 476 513 624 855 61 930 80031 44 68 149 87 424 73 563 96 684 726 897 81066 203 29 42 554 590 775 858 984 82090 212 385 533 55 85 83 83031 41 916 83248 558 640 777 84228 29 70 85044 114 16 881 626 825 99 86676 87003 102 79 444 687 364 94 905 80 74 88270 93 316 93 98630 72 93853 549 514 59 831 970 100064 109 98 634 718 882 945 104056 278 459 854 906 07 37 102106 222 72 309 23 445 73 633 55 780 913

![Dwie wielkie wygrane]

Dwie wielkie wygrane

50.000 zł. na Nr. 183438

25.000 zł. „ „ 81570

padły w wczorajszym ciągnieniu na losy zakupione w niezmiennie szczęśliwej Kolekturze

„NADZIEJA"

Warszawa, Marszałkowska 117

Nadzieja nigdy nie zawodzi!

Wygrane po 200 zł.

101 67 86 300 80 480 90 512 45 615 933 1140 248 49 65 440 66 871 2009 61 80 160 251 872 80 421 54 521 983 3118 325 401 81 83 99 501 687 717 815 42 998 4214 31 91 307 78 81 95 606 781 910 5573 603 91 95 788 813 6020 343 419 56 520 40 861 719 7027 874 837 640 903 93 8257

46 103146 86 93 270 706 104068 399 81 337 916 32 106091 182 223 327 80 436 40 107928 73 95 167 408 25 46 49 71 502 61 626 68 740 89 887 939 49 108055 113 204 41 390 400 78 602 787 973 109160 251 328 42 518 84 834 905 110052 146 311 748 912 14 111212 345 454 565 613 865 72 918 112389 445 592 669 907 113200 323 463 736 933 114308 12 73 579 702 42 817 115018 142 289 302 427 776 833 97 962 116074 219 335 68 409 77 94 503 71 635 752 75 932 117029 40 158 720

180451 70 78 541 971 181003 877 182066 119 355 480 582 676 829 183355 636 702 78 866 184050 410 510 748 58 64 787 185139 46 60 73 252 563 929 186000 34 67 290 373 81 733 872 74 979 187046 110 200 09 648 781 805 63 987 188302 19 90 409 54 516 50 700 960 67 189008 29 57 82 246 73 530 86 627 95 912 83 190114 79 250 320 585 627 44 740 74 853 908 20 39 72 191003 60 93 175 267 397 509 23 28 658 84 753 863 192009 50 71 94 113 22 204 494 512 727 68 96 951

Wygrane:

Zł. 10.000.— na numer 74288

Zł. 10.000.— „ „ 175403

Zł. 5.000.— „ „ 57928

padły dziś u

WOLANOWA

23 465 519 27 818 26 118014 285 305 505 27 613 794 861 119020 51 84 315 74 481 634 709 27 78 817 23 47 84 91 240 73 92 120540 651 708 43 804 54 207 77 121092 140 285 419 520 90 903 50 79 122254 386 476 582 70 220 805 123007 98 156 587 14072 126 34 230 65 417 689 942 45
125014 105 39 66 269 328 56 64 98 405 567 709 126081 226 30 59 73 354 63 95 421 28 816 23 975 127261 337 81 531 44 628 769 128045 141 241 61 413 60 519 86 618 71 727 44 82 981 129055 211 53 438 96 674 736 45 30043 202 333 671 73 769 851 131077 226 432 678 731 869 132081 162 208 47 478 752 553 70 133013 63 416 89 134073 593 620 937 135026

193482 713 48 837 52 194450 55 544 64 652

III ciągnienie

Po 200 zł.

1057 465 534 836 999 2182 422 682 743 3106 263 472 702 31 37 54 915 62 4283 455 564 714 91 5037 227 560 626 46 939 6216 476 97 514 651 795 933 7009 514 708 68 84 907 8029 417 654 759 890 9361 522 637 854 48 10928 11068 123 265 244 492 03 756 12160 87 478 585 937 13056 419 558 862 977 88 14093 261 75 91 327 534 93 794 15740 65 16698 935 17002 223 57 800 18135 58 525 776 942 96 19293 444

Pamiętaj, że główna wygrana 1.300.000 ZŁOTYCH padła w 33 Lot. Państw. w Kolekturze JULJANA LANS...A Warszawa, Marszałkowska 121, Wolska 6, Targowa 40, Dworzec Główny podjazdowy

62 243 53 71 76 486 549 614 706 136057 541 81 786 907 137022 90 116 72 436 40 47 79 689 99 138009 61 79 247 597 706 139033 101 70 397 448 60 573 661 849 72 919
140043 140 203 49 435 573 601 710 144159 301 527 41 84 850 984 142026 165 346 93 952 81 143039 154 251 328 83 559 78 718 50 144 124 220 23 44 593 681 819 978 145068 171 217 57 635 707 13 810 93 965 146084 256 328 65 517 84 97 560 34 36 855 84 963 147051 220 63 389 509 25 54 601 824 931 148003 465 692 701 16 19 871 149077 118 208 378 405 565 644 843 906 45 49 150025 314 547 610 19 848 50 151070 237 75 356 732 935 89 152125 224 449 665 153018 41 71 155 229 74 873 977 154068 151 86 98 218 22 374 479 506 624 98 155 15 55 122 284 874 429 60 74 524 68 786 155019 58 384 571 743 853 156102 86 221 41 489 95 586 91 718 821 67 157049 263 91 309 680 940 79 158143 57 61 69 258 78 326 835 979 159126 278 808 525 94 666 79 720 39 836 50 71
160197 335 161010 23 78 136 292 335 571 608 754 814 162006 25 59 14170 231 309 625 800 913 163068 488 746 816 914 38 47 58 164251 495 624 39 75 904 49 165200 02 96 793 815 42 166001 16 97 113 21 64 92 232 246 37 454 535 611 751 938 167014 126 321 36 418 530 65 79 671 75 77 790 817 919 168984 22 93 509 620 7335 71 169038 211 367 72 508 48 627 755 830 34 47 170116 224 98 500 647 710 70 813 962 171032 144 49 62 90 406 71 173 271 87 691 820 95 175338 414 15 31 608 176021 24 40 84 179 341 448 70 75 566 177327 549 48 801 178001 152 371 447 61 613 726 179147 252 94 370 433 681 987

46 829 922
20220 870 21743 860 90 22157 75 659 89 946 23006 113 475 24163 253 79 664 736 55 26143 71 204 32 373 513 52 99 780 83 968 27255 338 423 28036 796 848 29393 452 668 770 30014 908 71 97 31292 99 948 32141 235 605 742 33156 202 08 322 75 616 29 99 727 931 34568 719 800 09 35121 577 606 36186 200 312 404 47 86 37446 574 643 38011 337 619 57 822 91 99 39014 196 356 626 65 84
40209 97 541 41001 107 231 543 50 537 887 42099 239 311 719 21 956 80 43383 481 729 44146 513 45494 503 83 890 91 46028 64 206 426 73 784 947 47309 947 48026 452 529 91 901 49009 186 217 386 627 782 50025 462 527 695 852 979 51003 327 92 417 78 810 964 52156 81 995 53089 151 382 490 537 98 665 755 819 90 54310 78 640 81 800 55000 092 198 252 56755 61 78 848 57217 542 846 58184 618 736 849 59110 144 282 719 38 837 90
60281 420 35 659 963 61311 548 808 20 919 62558 798 919 63256 64160 246 378 571 604 33 899 65043 216 46 804 79 777 66267 389 488 649 727 932 67201 548 69258 338 558 997 70286 706 922 71451 57 64 61 650 98 714 72186 226 330 32 78495 637 783 904 74447 572 658
75308 18 596 820 49 76028 286 449 87 770 77047 713 78023 157 95 570 719 97 0 79051 126 40 292 326 527 56 80275 461 97 631 709 27 51 81002 35 80 331 731 866 964 82098 249 35 48 707 95 83039 184 201 402 384 120 280 647 884 947 86278 310 417 47 991 87709 847 88591 89047 202 317 90021 26 170 477 539 909 91628 705 968 95 92169 259 94 478 559 755 77 816 93010 718 94571 773 75 882 948 95019 175 270 464 580

717 900 96160 99 264 418 64 933 97016 18 61 242 53 98088 108 367 706 966 99082 136 203 596 968 76 100117 378 997 101349 53 721 873 102001 98 237 544 632 103384 443 61 87 731 934 52 104093 312 49 462 78 943 105181 106038 267 97 309 462 532 40 690 107195 754 398 418 594 99 827 95 951 108157 109023 32 490 110188 90 316 636 82 885 111027 343 645 70 774 811 112041 131 267 437 868 90 113158 654 114157 201 115110 62 116121 36 394 931 117176 297 426 28 839 118017 140 89 321 681 818 97 985 119036 87 130 120130 682 949 121223 51 465 601 786 122827 76 90 123058 153 66 443 845 124241 48 761 872
125012 217 57 58 378 587 686 734 126639 753 814 962 127560 679 701 128536 608 790 865 129097 128 86 344 130129 572 833 93 131267 389 709 591 132260 133392 134027 159 545 135116 57 207 677 136017 201 514 856 137166 369 735 58 861 138060 287 630 848 961 139792 94
140337 465 817 989 141507 53 76 633 34 48 761 863 142457 72 143019 337 87 677 709 935 144088 241 384 145072 133 277 569 840 921 61 146134 493 527 667 793 147665 834 148095 594 711 149029 78 89 400 65 715 150363 151230 693 910 65 152675 803 908 153034 680 154706 60 874 987 155389 470 671 156421 502 735 157129 344 763 15 158511 642 754 885 159012 16 191 927
160226 345 411 898 150 221 386 430 56 748 928 152015 57 134 520 774 163049 232 620 827 973 164110 30 39 511 682 165047 73 276 560 606 25 60 973 987 166084 99 297 512 95 634 43 167033 580 834 940 168462 524 169099 405 697 970 857 170011 195 258 371 534 701 36 811 82 987 171043 109 266 83 699 800 172096 198 278 492 173050 341 997 174281 335 634 781 175262 311 928 45 176012 141 85 676 177180 85 178105 34 269 302 530 179053 111 645 714 828 180352 68 994 181089 557 950 75 182379 409 183172 679 184387 476 702 185034 300 10 558 186270 513 29 84 329 79 188186 244 413 511 775 452 189452 182 527 190414 506 21 722 72 191488 607 192209 600 714 845 84 193117 90 454 790 954 194262 304 76 572 94 708 56 833 52 958

IV ciągnienie

Główne wygrane

Zł. 25.000 — 140782
Zł. 10.000 — 55015 130097 173612
Zł. 5.000 — 16073 57127 126850 145969
Zł. 2.000 — 26760 49863 53848 59761 70978 97801 100216 101908 114548 119741 133343 145301 185429 190262
Po 1.000 zł. — 7046 11895 16281 20683 44989 62802 63696 76848 78762 80001 93670 120035 149122 155394 156858 161741 168444 177757 180152 182792 187379

Wygrane po 200 zł.

58 112 499 538 786 1199 453 59 613 809 95 972 2213 306 804 811 637 322 31 35 77 3072 228 324 833 4143 77 603 5168 262 768 862 57 6 933 6234 530 760 7449 687 764 979 58 8059 427 52 60 61 938 9294 614 807 10035 73 167 573 771 858 89 11017 12169 92 317 416 518 888 13063 186 97 672 810 14103 555 99 740 54 15024 195 507 629 16087 24 61 17280 441 17304 400 735 18697 962 19183 205 473 637 90
20090 207 24 373 21153 54 58 653 71 22066 93 136 58 266 482 744 801 23072 669 893 24142 49 463 64 69 25217 574 26915 27180 32 240 93 985 28207 21 379 29047 199 415 33 798 836 30103 208 583 532 66 797 895 925 31174 691 32084 98 235 340 955 33092 179 212 344 644 655 801

Z ostatniej chwili

Strzały na Uniwersytecie Warszawskim

(jr.). Dowiadujemy się, że w dniu dzisiejszym około godz. 12-tej nastąpiło starcie w gmachu wydziału prawnego U. J. P. pomiędzy bojówką palkarzy oenerowskich a demonstrującą przeciw nim młodzieżą demokratyczną. Palkarze otrzymali dotkliwą nauczkę. W pewnej chwili jeden z palkarzy oddał kilka strzałów. Na szczęście nikt nie został ranny. Stwierdzono wielki kolportaż ulotek przeciwendeckich.

34095 289 770 845 931 35009 91 102 05 358 36674 876 37317 492 555 682 734 38006 528 798 881 39151 238 315 636 95 717
40116 522 42 682 723 72 99 924 41288 339 97 514 691 727 856 88 912 42173 409 28 610 56 737 79 43105 283 457 44627 895 45708 810 41 922 46061 167 322 576 726 39 860 47418 509 57 678 48186 341 43 676 704 49067 306 777 903 50075 76 266 337 570 750 859 81 51518 658 817 970 52012 67 139 616 749 814 53132 56 270 517 601 23 54309 406 617 936 62 55102 176 438 56391 621 57075 93 96 419 636 853 86 58026 31 385 512 606 788 848 64 59261 811 29 909
60238 307 551 83 61022 50 305 28 402 698 783 970 62044 143 202 63020 63 104 07 200 09 360 405 861 65328 60 503 66025 100 63 367 552 83 85 818 67072 108 91 418 502 11 778 823 969 90 68143 316 30 623 91 717 38 834 69002 33 297 400 640 54 728 70029 291 541 726 833 970 71422 736 77 873 924 49 72250 867 73000 357 407 21 548 602 54 785 909 51 74502 21 823 97
75311 470 700 4 876 76417 860 77006 218 314 458 514 35 78993 79335 469 98 595 611 90 80015 79 112 656 89 70 63 601 81036 358 452 567 830 970 82020 466 610 83374 480 933 46 84243 582 682 62 85202 86140 336 435 531 70 758 878 87211 42 463 630 720 88080 220 89177 714 888 90209 893 91595 673 893 92072 146 799 995 93073 137 245 784 94526 608 95262 370 409 700 36 913 96181 287 789 966 97119 218 868 923 30 98031 176 90 99018 95 151 985 100531 101034 122 255 659 707 101825 80 582 103362 897 104227 44 677 52 629 68 617 47 62 721 987 105081 480 679 910 57 106229 304 466 607 624 867 107024 168 70 665 729 50 108310 35 88 763 925 64 109138 56 653 718 110807 111146 59 540 52 660 713 112243 346 113185 293 388 648 521 114590 74 865 116045 117 650 741 867 116209 381 446 87 736 906 65 117354 89 718 118091 162 119156 166 259 62 205 463 85 443 825 120518 607 122019 295 891 123169 750 124230 800 500 927
125013 317 584 621 927 97 126017 123 373 127742 61 893 128421 595 99 616 129283 876 130149 298 607 841 131280 303 674 132088 593 957 133080 120 80 93 834 60 134157 243 63 342 538 69 612 752 151415 99 624 970 136055 357 66 549 891 137193 624 738 77 840 138206 473 93 136 653 703 814 830 140222 734 141306 424 542 168 937 142251 255 556 59 873 143163 92 137 644 724 859 97 144003 407 535 45 53 659 851 145327 83 90 87 92 146279 90 625 703 851 987 147269 148085 97 256 380 514 749 988 149038 845 68 150697 833 999 151066 616 799 152026 278 888 939 153077 557 876 154042 336 465 98 680 89 749 943 155050 374 163 68 69 574 634 747 156487 978 157077 79 101 655 813 65 90 97 972 158566 683 813 34 945 159144
160459 692 98 787 161176 203 97 499 632 81 729 162020 41 982 163299 679 924 164377 722 876 165246 166206 351 167185 244 484 776 871 58 90 168129 598 854 169259 561 703 46 170045 681 725 171424 172348 670 896 989 173077 346 491 640 72 717 174553 705 935 175392 449 176069 285 807 177464 595 757 840 927 178149 405 546 700 8 45 179248 430 502 32 750
180412 99 733 885 181029 148 272 366 494 772 855 999 182077 156 474 898 183214 22 331 422 596 717 184306 905 961 185100 474 848 186033 179 205 301 75 432 187043 578 902 188291 373 416 530 93 835 189553 924 190340 191140 832 192096 253 439 909 93178

OD REDAKCJI

Opierając się na dotychczasowym doświadczeniu i chcąc zadość uczynić prośbom licznych Czytelników, Redakcja postanowiła rozszerzyć zakres pracy Poradni Prawnej w ten sposób, że oprócz odpowiedzi, drukowanych w naszym piśmie na pisemne zapytania Czytelników (w szczególności zamiejscowych), nasz Radca Prawny za okazaniem niżej umieszczonego kuponu udzielać będzie bezpłatnie porad prawnych Czytelnikom naszego pisma w lokalu Redakcji w wtorki i piątki w godz. 8—9 wiecz.

KUPON

upoważniający do uzyskania bezpłatnej porady prawnej radcy prawnego

Dziennika Popularnego

338 467 512 37 85 819 949 9312 92 455 616 54 73 741 990 23 10011 105 76 228 313 86 519 64 663 701 825 11078 228 87 439 68 12158 281 465 87 494 98 603 727 948 68 13236 440 755 505 53 714 27 79 872 74 927 58 14037 104 50 233 60 83 305 53 707 814 15 47 53 916 82 85 15076 77 111 37 204 23 67 93 338 93 628 60 847 901 35 57 16020 32 33 213 420 98 735 540 93 17022 153 63 90 311 75 420 43 18084 90 216 63 352 424 607 65 82 330 70 876 190721 96 232 61 356 84 447 64 514 615 34 855 20059 397 509

90005 016 62 67 316 26 424 98 507 794 890 91063 66 285 317 62 472 78 620 59 717 92024 56 190 221 340 495 695 705 870 934 72 93122 234 339 58 463 581 744 93 876 90 903 29 94193 306 46 432 577 612 747 815 93 92 95009 14 400 603 787 887 96091 105 41 200 445 506 41 83 681 703 44 59 231 62 693 69 97040 145 280 94 317 49 466 504 43 69 70 707 26 95 908 19 98250 57 470 580 659 61 99183 306 78 459 854 906 07 37 102106

Emil Zegadłowicz 14)

EGZYSTENCJE

Powieść współczesna

Część pierwsza:

WIELOBOKI

Izba po prawej stoi pustką. Są tam w niej takie odświętniejsze meble — stół jesionowy nakryty ceratą, krzesła z rzeźbionymi poręczami, dwie szafy politurowane, jedna obok drugiej, i obiłe łóżka wysoko usłertowane pierzyną i licznymi poduszkami. Matka tak lubi. Nad łóżkiem jest dywanik — tak go od dzieciństwa pamiętam — jeździec na siwym, jabłkowatym koniu, z pięknie zaplataną wstążkami grzywą, trzyma na wyciągniętej, przybranej drugą po łokieć, rozszerzającą się rękawicą, ręce — sokoła; dywanik ten był niegdyś bardzo kolorowy — czerwony, zielony, żółty, niebieski; sokół to wyglądał wprost jak papuga. Zczasem spełzły barwy, papuga (sokół) wypłowiała, mole też się do tkaniny dostały, dobrały się od spodu zwłaszcza; matka go obniżyła, żeby tych miejsc, z których tylko kanwa została, nie było widać; teraz koń dotyka brzuchem pierzyny — tak jakby przepływał bród kanału, w którym płynie leniwie barszcz zabielany.

Tu i tam jeszcze po ścianach obrazeczków kilka: fotografia ślubna rodziców, Iśniąca, z atelie Dyp, zaświadczenie moje z pierwszej komunii, drugie mniejsze z odbytego bierzmowania, na dywaniku okrągły wizerunek klasztoru kalwaryjskiego z unoszącą się ponad nim Matką boską, ramki przy tym obrazku są ułożone bardzo zgrabnie z muszelek małych ślimaków; obok okna wisi lustro tak przez środek na sznurze zawieszone, że widać w nim całą postać, gdy się w nim przeglądać, w takim jakoś skrócie, że zaraz ponad kolanami wyrasta wypukła pierś, na której wspiera się bez szyi głowa; bardzo to jest zabawne, niestety, sama płyta lustrzana odbija postać trochę nieregularnie, tak, że cały opisany tu przezemnie skrót pływa jakby w ruchliwym strumieniu. Mnie, gdy się dłużej wpatruję, robi się nie dobrze i zaczyna mnie mglić w dołku.

Gdy, jeszcze w owych szczęśliwych czasach — gdzież one! — Rudolf przychodził do mnie — nocował w tym pokoju, który przez to wspomnienie nabrał dla mnie pewnej świątecznośći. Matka bardzo tych nocowań nie lubiła, poprostu nie znosiła. Istinks, to prawda, nie należał do najczystszych ludzi; nie dbał o zewnętrzność; skóra i ubranie były mu równo obojętne; jego lotny umysł nie chętnie zajmował się drobiazgami, myśl jego żywa, ruchliwa, a nawet, powiedziałbym, niespokojna, nie zatrzymywała się w sferze codziennych i powszednich spraw.

W każdym razie nie zatrzymywała się chętnie, a już nigdy, przenigdy dłużej niż tego wymagała absolutna konieczność.

O ile matka źliła się i pomrukiwała pełna niechęci w takich wypadkach nocowania, o tyle ojcu było to mniej więcej wszystko jedno; uważał poprostu Rudolfa za baciarza i już. Osądzał go prymitywnie i jakże, moim zdaniem, krzywdząco! — Uważał jednak, że należy mu przyładzić, jak tu mówią, „nocnik", ponieważ każdy człowiek chce spać, potrzebuje snu, i, bez względu na jego zewnętrzne i wewnętrzne właściwości, należy mu w tem dopomóc, gdy się taka okazja zdarza. Prymitywizm ojca, jak widzimy, miał podkład uczuciowy i bardzo ludzki.

Lecz wogóle ojciec był raczej surowy; nie to, żeby mnie na ten przykład bił więcej niż inni ojcowie; nie; raczej mniej, lecz w całym wzięciu jego, w powadze ruchów, w wyrazie twarzy, a zwłaszcza w spojrzeniu badawczym i jakby na zapas karcącym — miał coś takiego, co wzbudzało szacunek bardzo podobny do strachu. Bardzo się też bałem ojca, chociaż widzę to wyraźnie, że nie było czego. Lecz te rzeczy są od nas niezależne; strach jest nam wrodzony i wszyscy żyjemy w ciągłym strachu; i to jest uzasadnione, przecież w każdej minucie może nas spotkać wszystko najgorsze.

Nagość był mój ojciec bardzo zrównoważony, precyzyjny, skrupulatny jak zegarek z dobrej firmy szwajcarskiej; a są takie precyzyjne zegarki, nazywają się „Omega" (jest to o ile pamiętam ostatnia litera w alfabecie greckim); alfa, beta, gama, delta... mi, ni, ro, sigma, tau — a na końcu omega — tyle pamiętam, chociaż przesiedziałem masę godzin w kocie za ten alfabet i po karku też zbierałem od profesora tego — w żaden sposób nie chciało mi to wleźć do głowy, kładłem książkę pod poduszkę — nic nie pomagało — wreszcie jakoś to wkułem do łba; od tego czasu po dziś dzień ani razu mi ten alfabet nie był potrzebny, a dziś znów widzę, że go nie lat temu! — Lecz swoją drogą, słowo daję, że do umiem dokładnie; no ale nie dziwota — trzydzieści dziś czuję rozgoryczenie — tyle mnie tem namordowano — i na co? po co? — co mi z tego przyszło? i komu? — Szkoły to są poprostu uprzywilejowane i usankcjonowane instytucje sadystyczne; nie mówię tego na podstawie tego głupiego alfabetu, lecz mam na to tysiące innych dowodów.

(D. c. n.)

Wywiad z Józefem Putkiem

Poniżej zamieszczamy odpowiedzi, które ob. Putek, były poseł Stronnictwa Ludowego nadesłał na nasze pytania. Dowiadujemy się z nich ciekawych szczegółów historycznych z przeszłości ruchu ludowego i poglądów ob. Putka na zagadnienia bieżące.

Redakcja.

— Kiedy nastąpiło pierwsze zetknięcie się ruchu chłopskiego z ruchem politycznym?

—Masowy ruch polityczny chłopów i robotników rodził się równocześnie w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Chłopi już w r. 1889 dokonali samodzielnie próby wyborczej przy wyborach sejmowych i zdobyli trzy mandaty do sejmu. Pracę polityczną na wsi prowadził wtedy Stojałowski przez gazety „Pszczółkę“ i „Wieniec Polski“, w tym też czasie Wysłouchowie założyli „Przyjaciela Ludu“, a redakcję „Pracy“ lwowskiej objął Ignacy Daszyński, kładąc podwaliny pod masowy ruch robotniczy. Na oba ruchy skierowała szlachta galicyjska maszynerię administracyjno-żandarmską oraz kościelną. Mimo prześladowań, w r. 1895 chłopi odnieśli zwycięstwo wyborcze, wprowadzając do sejmu 7-iu ludowców (dr. Bernadzikowski, Bojko, Krempa, Milan, Styła, Średniawski, i Wójcik), a nadto pierwsza organizacja polityczna chłopska „Związek Chłopski“ przeprowadziła 3-ch posłów (Kramarczyk, Potoczek, Szwed). Po tym zwycięstwie przyszedł wzmocniony atak szlachecki. Biskupi zakazali czytania gazet ludowych i robotniczych a nawet rzucili wielką klątwę kościelną na najpopularniejszego wówczas działacza ludowego ks. Stojałowskiego.

— Jak w przeszłości rozwijały się stosunki między politycznymi organizacjami chłopów i robotników?

— Żelazna pięść Badeniego wymagała odporu w bezwzględnej solidarności i jednolitej taktyce ze strony ludowców i socjalistów. Tak jak dziś ruch ludowy i robotniczy nazywany bywa „bolszewizmem“, tak wówczas oba ruchy nazywano „socjalizmem“. Jezuita Badeni nazywał „Przyjaciela Ludu“, organ ludowców, „socjalistą“ a w związku z walką, jaką oba ruchy prowadziły z klerykalizmem, nie wiedział kogo mistrzem tej walki, a kogo uczniem zamianować, bo rany zadawane przez obu partnerów były jednakowo bolesne. Aż do wybuchu wojny światowej, póki tylko normalne życie konstytucyjne było umożliwione, chłopi ludowcy i robotnicy socjaliści tworzyli jedyny front demokratyczny, gdyż t. zw. demokraci nie wiele się różnili od konserwatystów. Raz tylko jedyny w r. 1897 przyszło do niepotrzebnej walki między socjalistami a ludowcami w czasie wyborów do rady państwa. Walkę tę wywołał pewien lekarz, zbieg z pod sztandaru socjalistycznego. Przystąpił on do ludowców a jako gorliwy neofita polityczny, doradzał walkę z socjalistami, a także wykorzystanie klątwy kościelnej do walki ze Stojałowskim. Rady tego zbiega spowodowały klęskę wyborczą ludowców. Przede wszystkim sam ów doradca przepadł przy wyborach. Kandydował on przeciw Daszyńskiemu i uzyskał śmiesznie małą liczbę głosów, podczas gdy Daszyński został po raz pierwszy wybrany posłem 40 tysiącami gł chłopskich. Zwyciężyli też chłopi Stojałowczycy, przeprowadziwszy 7-iu posłów. Było to drugie zwycięstwo chłopskie i robotnicze.

— A cóż przyczyniło się do rozejścia się socjalistów i ludowców ze Stojałowskim?

— Temperament i demagogia Stojałowskiego. Chciał on wytworzyć klerykalną partię robotniczo chłopską i użyć do tego stronnictwa ludowego, któremu chciał narzucić firmę „chrześcijańską“ i program chadecki. To mu się nie udało, gdyż chłopi pomysły jego na kongresie w Rzeszowie odrzucili. Już wówczas pokazało się, że chłopi i robotnicy byli jedynym w kraju antyklerykalnym czynnikiem. Stojałowski im tego do końca życia nie mógł podarować, wymyślając im od „bezbogów“ i „farmazonów“.

Gdy zaś stańczycy, przerażeni chłopskim zwycięstwem wyborczym, zadęli w trąbkę antysemicką, Stojałowski znalazł się z nimi w jednym szeregu. Stańczykowski „Czas“ w wielkanocnym numerze z r. 1897 napisał: **Na bakcylus socjalizmu antysemityzm jest wybornym antydotum, choć go tylko w miarę używać należy“.** Środka tego użyto akurat „w miarę“, gdyż wybuchły rozruchy antysemickie, za którymi przyszedł stan oblężenia, którego ostrzy użyto przeciw ludowcom i socjalistom.

— Czy są jakieś pamiętne momenty współpracy ludowców z socjalistami?

—Pamiętna jest z lat 1905—06 walka o demokratyczne prawo wyborcze do parlamentu. Okres ten przeżywałem, osobiście biorąc skromny udział w tej walce. Pamiętam wspólny wiec ludowców i socjalistów w Krakowie. Przemawiali tam z ludowców Bojko i Stapiński ,a z socjalistów Daszyński i Andrzej Niemojewski z Warszawy. Podobny wiec odbył się też we Lwowie. Współdziałanie i braterstwo obu ruchów ludowych objawiało się w prenumerowaniu wzajemnym gazet. Czytelnicy „Przyjaciela Ludu“ prenumerowali socjalistyczny „Naprzód“ i „Prawo Ludu“, w czytelniach zaś i komitetach robotniczych był „Przyjaciel Ludu“ i „Kurier Lwowski“, organy ludowców. Niezrównanym szermierzem w tej walce były spore zastępy chłopskich synów, nauczycieli ludowych i akademików. Lata 1907, 1908 i 1911 były latami zwycięstw wyborczych tak ludowców jak i socjalistów. Nie można też zapominać, że oba te stronnictwa dały podwaliny pod „Konfederację Stronnictw Niepodległościowych“, przygotowując zbrojne pogotowie narodu polskiego. Z pośród ludowców w pracy tej niezwykle chlubnie zapisał się ś. p. Andrzej Średniawski, zdecydowany przeciwnik endeckich orientacji politycznych.

Niestety, w roku 1913 intrygi „podolaków“, najwsteczniejszej partji szlacheckiej, tudzież galicyjskiego episkopatu, który w orędziach pasterskich wyklął „radykalizm“, wreszcie straszliwa korupcja rządu austriackiego i ministra „rodaka“ Długosza doprowadziły do rozbicia ruchu ludowego przed samym wybuchem wojny światowej. Owocem tego rozbicia była niejednolitość chłopskiej polityki w Niepodległej Polsce. W Sejmie polskim różnice się pogłębiły. Mieliśmy tam pięć partii chłopskich. Jedni ciągnęli na prawo, inni na lewo. Był czas, że w Sejmie najmocniej przeciw zjednoczeniu chłopskich stronnictw działał arcybiskup Teodorowicz z obawy, aby się umiarkowane stronnictwa ludowe nie zaraziły radykalizmem. Dopiero Brześć doprowadził do ustalenia lewicowej orientacji w ruchu ludowym. Próby przedsięwzięte w „Centrolewie“ tworzenia frontów z „umiarkowaną demokracją“ czyli chadekami, nie udały się, gdyż po Brześciu chadecy pierwsi z frontu centrolewu zbiegli.

— Czy zbliżenie to jest trwałe i jakie są widoki współpracy na przyszłość?

— Interes, rozum, tradycja i umiłowanie sprawy dyktuje konieczność dalszego współdziałania, a to jest ważniejsze niż wszelkie spekulacje, które w miejsce współdziałania ludowców z socjalistami podsuwają ludowi budowanie chłopskiej siły politycznej na takich podpórkach, jak faszyzm, klerykalizm, „chrześcijański korporacjonizm“, „militarna demokracja“ i t. p.

— Czy Kongres Stronnictwa Ludowego ugruntuje podstawy współpracy chłopów z robotnikami?

— Mogę tylko odpowiedzieć, że żaden Kongres nie zdołałby przekreślić przeszłości i przeszkodzić temu, co wynika ze zdrowego instynktu masy ludowej. Kto chce uporządkowania stosunków w Polsce na modłę demokratyczną, kto żąda, aby ludowi przywrócono prawa polityczne, musi szukać sojuszników nie wśród faszystów jawnych czy utajonych, nie wśród klerykałów, ale wśród tych, co w walce nie zawiedli.

— Jakie formy powinna przybrać ta współpraca w terenie?

— Pod tym względem wynalazków robić nie potrzeba. Sytuacja dzisiejsza pod niejednym względem przypomina sytuację z niedawnej przeszłości. Historia jest nauczycielką, wskaże ona więc liczne wartościowe przykłady, jak należy współpracę normować.

— W jakim kierunku — według Obywatela — potoczy się bieg wypadków w Polsce?

— Wróżbiarstwem się nie trudnię ani w sennik egipski nie wierzę, to też na to pytanie trudno mi odpowiedzieć. Mogę tylko powiedzieć ,jakie życzenia możnaby wyrazić co do biegu wypadków w Polsce. W szeregach Stronnictwa Ludowego tkwię od r. 1905. Przez spory kęs czasu mogłem obserwować, a nawet na sobie doświadczać, skutków różnych metod rządzenia. Galicją przez pół wieku rządziło 5 tysięcy rodzin szlacheckich. Rządy tej kasty opierały się na głupocie i demoralizacji ludu. Jednak nawet „żelazny“ Badeni w latach 1895 i 1897 uszanował wyniki głosowania i do rabowania mandatów chłopskich i robotniczych nie dopuścił. Całe szczęście, że głupim i zajadłym tłumem galicyjskich szlachciców kierowali często mądrzy ludzie. To też za rządów szlachty, Daszyński mógł słowa prawdy nawet cesarzowi powiedzieć i do żadnego Brześcia czy Berezy nie poszedł, kolejarz czy tramwajarz mógł złorzeczyć rządom szlacheckim i nikomu nie przyszło na myśl chleba go za to pozbawiać. Około 3000 rad gminnych, wójtów i burmistrzów podpisywało i w urzędowe pieczęcie zaopatrywało petycje, składane w Radzie Państwa i w Sejmie za wprowadzeniem czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego i żadnej rady gminnej za to nie rozwiązano, ani przełożonego gminy nie suspendowano. Co więcej, ci co dzierżyli ster rządów, dawali dowód, że chcą iść z duchem czasu i rozumnymi ustępstwami zapobiegali politycznym wstrząsom.

A jak jest dziś?

Nie chcę wchodzić w znane szczegóły, ale mogę powiedzieć, że przywódcy tak zw. „obozu sanacyjnego“ mają o wiele lepszą sytuację, niż dawni przywódcy szlacheccy. Ci bowiem mieli do czynienia z zaciekłym i głupim tłumem zorganizowanej „braci szlachty“, a tymczasem przywódcy sanacyjni mają podobno zaporę w postaci dawnego Be-Be uprzątniętą dzięki zapobiegliwości p. Sławka. Czyż nie czas więc i nie dobra sposobność przystąpić do pilnych reform i do poczynienia ludowi ustępstw?

Kto tego nie rozumie, ten widocznie pragnie walki politycznej w kraju. Siejąc wiatr, doczeka się burzy.

FRANCIS.

Reforma rolna chłopska

czy reforma obszarnicza

Zagadnienie reformy rolnej staje się obecnie jednym z centralnych ośrodków polskiej polityki i gospodarki. Warto więc do niego ciągle powracać, oświetlać je ze wszystkich stron.

Można odróżnić w Polsce trzy najogólniejsze stanowiska wobec reformy rolnej. Jedno reprezentuje obóz lewicowo - demokratyczny, domagający się reformy rolnej bez odszkodowania. Drugie stanowisko „kompromisowe“ obecnie praktycznie reprezentuje w obozie sanacyjnym grupa Naprawy i „Kurjera Porannego“, a w rządzie — min. Poniatowski. Polega ono na częściowym, ułamkowym pseudo reformowaniu struktury agrarnej przy zachowaniu zasady odszkodowania dla obszarników. Trzecie stanowisko — to „reforma“ na wzór hitlerowski, polegająca na ustanowieniu pewnej ilości niepodzielnych gospodarstw chłopskich. To stanowisko dopuszcza jedynie parcelację dobrowolną, zyskowną dla obszarników. Taką reformę zalecają w Polsce obszarnicy i ich polityczny odpowiednik — konserwa sanacyjna. Ostatnio z obszarnikami sprzymierzyła się „Polityka Gospodarcza“, organ zbliżony gospodarczo do łódzkiego przemysłu włókienniczego, politycznie do sanacyjnej grupy pułkowników. Za hitlerowską reformą rolną opowie się też prawdopodobnie „Stronnictwo Narodowe“ i grupy młodzieży faszystowskiej, wyłamywane przez sanację z szeregów endeckich.

Zjednoczone siły obszarników i ich sprzymierzeńców zwalczają już nie tylko program reformy rolnej bez odszkodowania, ale nawet tę „reformę“, którą stara się „przeprowadzić“ min. Poniatowski. Kontrprojekt obszarników przedstawił ostatnio ich czołowy przedstawiciel w obecnym „parlamencie“ p. Hutten-Czapski, znany z ataku na lasy państwowe.

Oczywiście każda krytyka chłopskiej, czy nawet naprawiackiej reformy rolnej zaczyna się od wyznania, że los osobisty i interesy obszarników są danemu krytykowi najzupełniej obojętne. Nawet jeśli jest on sam jednym z największych właścicieli latyfundiów w Polsce, klasa ziemiańska nic go nie obchodzi. Może być ona starta z powierzchni ziemi. Chodzi oczywiście, jak zwykle, o interes całości, gospodarstwa społecznego, przyszłości narodu, „obronności“ państwa i t. p. Wobec tego spróbujmy lojalnie omówić główne argumenty obszarnicze i w ich własnym świetle przedstawić możliwe typy reformy agrarnej.

ZA MAŁO ZIEMI.

Głód ziemi jest jedną z głównych klęsk wsi — mówią zwolennicy chłopskiej reformy rolnej. Obszarnicy mają na to gotową odpowiedź: reforma rolna nie zaspokoi głodu ziemi, ponieważ zapas ziemi obszarniczej jest za mały. P. Hutten-Czapski powołuje się na obliczenia dr. Rusinka w „Życiu rolniczym“, według których ilość gospodarstw ponad 50 ha. wynosiła w r. 1931 23.800 i obejmowała razem z lasami nieco ponad 9 milionów hektarów. Z tego zapasu ziemi na lasy państwowe ma przypadać według obliczeń p. Czapskiego 3,5 do 4 milionów ha. Obliczenia te są już tendencyjne. Według artykułu Rusinka większa własność ziemska miała się skurczyć przez parcelację i likwidację serwitutów o przeszło 5 milionów w ciągu 10 lat (1921—1931), podczas gdy według oficjalnych obliczeń G. U. S. w ciągu szesnastu lat istnienia państwa polskiego parcelacja objęła tylko 2326 tys. ha., a obszar otrzymany za likwidację serwitutów wynosi 572,6 tys. ha., czyli razem suma ta nie dochodzi do 3 mil. hektarów. Pomińmy jednak kwestię świadomego czy nieświadomego zniekształcania cyfr przez obóz obszarniczy. Zgódźmy się z tym, że te cyfry są prawdziwe. Co z tego wynika? 5 do 6 hilionów hektarów zaspokoi głód ziemi około 400 tys. rodzin chłopskich, czyli licząc skromnie po 5 osób na jedną rodzinę około 2 milionów mieszkańców wsi. Tak jest przy założeniu, że te rodziny są zupełnie bezrolne, w rzeczywistości jednak mamy do czynienia z masą małorolnych, wskutek czego radykalna reforma rolna zlikwiduje głód ziemi w znacznie jeszcze większym stopniu.

Zgodzimy się na to, że reforma rolna, nawet najbardziej radykalna sama przez się nie rozwiąże jeszcze zagadnienia wzrastającego przeludnienia wsi. I co z tego? Skoro tak jest — mówią obszarnicy — wobec tego nie warto w ogóle robić reformy rolnej. Ten argument przypomina argument przeciw robotom publicznym: skoro nie można przeprowadzić takich robót publicznych, któreby zlikwidowały całkowicie bezrobocie, wobec tego nie warto ich robić.

Dla obozu ludowego reforma rolna nie jest jedyną, lecz pierwszą radykalną reformą socjalną jest pierwszym etapem całego szeregu reform. Po tej reformie muszą przyjść inne dalsze, które pozwolą na podniesienie wydajności gospodarstwa rolnego. Reformę rolną pojmujemy tylko w związku z przebudową całej struktury gospodarczej, która pozwoli na uprzemysłowienie kraju, na swobodny dopływ nadmiaru ludności rolnej do przemysłu. Z drugiej strony radykalna reforma rolna jest warunkiem uprzemysłowienia kraju, ponieważ podnosząc siłę nabywczą szerokich mas chłopskich, otworzy ona ogromny rynek wewnętrzny. I naodwrót z uprzemysłowieniem kraju wiąże się zagadnienie zlikwidowania rozwartości cen przemysłowych i rolniczych, które z kolei poprawi położenie mas chłopskich, i zagadnienie technicznego podniesienia wsi.

Jak przedstawia się z punktu widzenia „zapasu ziemi“ i przeludnienia wsi reforma rolna typu hitlerowskiego proponowana przez p. Czapskiego? P. Czapski proponuje wprowadzenie niepodzielności spadkowej w około 500 tysiącach gospodarstw chłopskich, gospodarstw „kmiecych“. Taka reforma nie wymaga żadnego zapasu ziemi, żadnej najmniejszej ofiary ze strony obszarniczej własności. P. Czapski dysponuje istniejącym zapasem gospodarstw chłopskich. Ale też taka reforma nie likwiduje w najmniejszym stopniu głodu ziemi, przeciwnie głód ten zaostrza, wyrzucając z gospodarstw wszystkich synów chłopskich z wyjątkiem jednego. Na takim powiększeniu głodu ziemi obszarnicy będą mogli spekulować. „Spłaceni“ synowie chłopscy, jeżeli rzeczywiście zostaną spłaceni, staną się nabywcami ziemi z dobrowolnej parcelacji. Niepodzielność gospodarstw nie usunie zjawiska rozdrabniania własności, ponieważ „spłaceni“ będą mogli nabyć tylko małe parcele po cenie sztucznie wywindowanej w górę. Jeżeli zaś spłata w rzeczywistości nie nastąpi, pozbawieni praw spadkowych synowie zamożnych chłopów powiększą szeregi bezrolnego proletarjatu wiejskiego. I znów zarobią na tym tylko obszarnicy, korzystając z prawie darmowej siły roboczej.

P. Czapski te konsekwencje swojej reformy przemilcza. „Spłaceni członkowie rodzin — pisze on — nie potrzebują być prowadzeni za rękę przez czynniki urzędowe, z pewnością sami znajdą drogę do miast, a w szczególności miasteczek“. Obszarnikom wydaje się, że można bezkarnie kilkoma milionami ludzi nasycić handel i rzemiosło. Przecież już teraz te klasy pośrednie żyją w niesłychanej nędzy, systematycznie wywłaszczane przez wielki kapitał we wszystkich jego formach i wszystkimi sposobami.

Czytelnicy Chłopi!

Czytelnik miejski ciekaw jest Waszego życia, Waszych codziennych trosk, Waszych ciężkich zmagań o lepsze jutro.

Piszcie do nas jak najczęściej, pisujcie o szarych dniach w chłopskiej chacie, pisujcie o nadziejach i rozczarowaniach.

Listy Wasze będą zamieszczane natychmiast po otrzymaniu.

Dla ułatwienia pracy redakcji przestrzegajcie następujących przykazań:

1. PISZCIE TYLKO PO JEDNEJ STRONIE KARTKI.
2. ZOSTAWIAJCIE DUŻE ODSTĘPY MIĘDZY WIERSZAMI.
3. PISZCIE NAJWYŻEJ 500 — 800 SŁÓW W JEDNYM LIŚCIE.
4. NA KOPERCIE UMIESZCZAJCIE DOPISEK: „LISTY CHŁOPSKIE“.
5. ZAZNACZAJCIE, CZY ZGADZACIE SIĘ NA PODANIE NAZWISKA W GAZECIE.

Uczciwy głos

żydowskiego demokraty

Przed paru dniami podaliśmy w obszernych wyjątkach polemikę, jaka toczy się w mieszczańskiej prasie żydowskiej w sprawie orientacji na demokrację polską.

Tymczasem i prosanacyjny dotąd „Moment“ jak gdyby wypowiedział się za taką orientacją. Uczynił to bardziej jeszcze **niezdecydowanie i połowicznie,** niż „Nasz Przegląd“, gdyż „orientując się na współdziałanie z lewicą polską, jednocześnie popiera gorąco udział posłów żydowskich w obecnym parlamencie.

Ze stanowiskiem obu tych organów rozprawia się p. Kleinbaum w „Hajncie“:

„Jest niewątpliwie poważnym błędem pogląd obu wyżej wymienionych pism, że można orientować się na lewicową opozycję polską i jednocześnie zasiadać w obecnym Sejmie, będącym faktycznie „beiratem“ rządu. Jeśli więc żądaliśmy od posłów żydowskich złożenia swych mandatów, chcieliśmy w tym widzieć demonstrację, wykazującą, że prysło *ostatnie* złudzenie, jakie wielu Żydów wiązało z obecnym reżymem. Jeżeli „posłowie“ żydowscy nie zgadzają się z tym i czekają, aż się ich do tego zmusi, dowodzi to, że ze *swoich* złudzeń jeszcze się nie otrząsnęli. Dobrze, za to poniosą odpowiedzialność. Ale niech nie siedzą na dwóch stołkach, przytakując orientacji na opozycję i — z drugiej strony — zachowując w dalszym ciągu mandaty, uzyskane z łaski rządu. W jednym bowiem punkcie ma p. Hirszhorn całkowicie rację: *orientacje, to znaczy — współdziałanie. To faktycznie mieliśmy na myśli, proponując orientację na lewo.* Ale takie zasiadanie w obecnym Sejmie oznacza *współpracę — z reżymem,* współpracę i współodpowiedzialność. *Te dwa rodzaje „współpracy“, te dwa kierunki dążeń i czynów nie dadzą się z sobą w żaden sposób połączyć, są bowiem sobie przeciwstawne.* Między tymi dwoma kierunkami — zasiadaniem w sanacyjnym Sejmie a współpracą z polskim frontem demokratycznym — nie ma drogi do porozumienia; ich wzajemny stosunek to tylko—*walka*“.

Stanowisko p. Kleinbauma całkowicie pokrywa się z poglądem demokracji polskiej w tej sprawie.

Co na to „Moment“ i „Nasz Przegląd“?

Bronimy pokoju!

„Iżbyś z zgarbionych plec zwalił dni dawnych tłumok"

ANTONI OLCHA.

Te słowa, wyjęte z wiersza młodego chłopskiego poety wyrażają chyba dokładnie życzenie, które opanowuje każdego bezstronnego czytelnika chłopskich pamiętników, wydanych przez Instytut Gospodarstwa Społecznego. Lektura ta **zbliża czytelnika do prawdy o życiu chłopskim,** — prawie bezpośrednio. To prawie bezpośrednie podejście do prawdy o życiu chłopów wyrywa właśnie z piersi pragnienie, któremu dał wyraz Olcha.

Bo rzeczywiście: nad miarę ciężkie, nieznośne, mozolne a głodne w najdosłowniejszym tego słowa znaczeniu jest to życie!

„Wciąż trzepoce się tutaj sprawa grosza", pisał w przedmowie do pierwszego tomu pamiętników Ludwik Krzywicki: **„nie złotówki, jeno grosza, sprawa okrasy z chudego mleka do kartofli, lub okrasy z cebuli"...** Chciało by się do tego świetnego określenia, że „trzepoce się" w opisach tego życia „sprawa grosza", — dodać, iż syntezą współczesnego życia chłopów jest to **podszycie go głodem,** wszelkim brakiem, niedostatkiem, nędzą tak dokładne, jak palto całe, cieple, dobrze wypasowane, złączone jest z podszewką.

Dla ludzi zabezpieczonych materialnie, porządnie odzianych, rozporządzających nieskrępowaną możnością odżywiania się — **nie jest łatwem zrozumieć życie chłopa, w ogóle głodne życie ludzkie.**

Nie jest, jak widać, zgoła możliwem, skoro, możliwa jest taka ocena chłopów, jakiej dokonał Emil Breiter w Wiadomościach Literackich, pisząc o chłopskiej powieści Władysława Kowalskiego („W grzmiącej"). Warto przytoczyć parę słów z tej oceny:

„Przez całe lata wmawiano w nas, że dla chłopa ziemia jest wszystkim, że dla zdobycia lub powiększenia gruntu chłop gotów jest ponieść największe ofiary. A tymczasem Kowalski twierdzi, że walka o ziemię jest wyłącznie formą walki o byt i że myli się ten, kto sądzi, iż za tą walką kryje się jakaś religijna lub narodowa metafizyka. Chłopa nie stać na nic innego jak na najgrubszy i najpierwotniejszy materializm życiowy. Z tej przyczyny życie w Grzmiącej upływa na codziennej walce o to, jak siebie pożywić i przyodziać, jak się na zimę przygotować i zaoszczędzić na czarną godzinę". (Nr. 3 Wiad. Lit.).

Kiedy się to czyta, trudno się dziwić, że pomiędzy chłopami, a większością inteligencji wyrosła w Polsce nie ściana, **a przepaść,** poprostu otchłań nie do przebycia! Przecie rewelacją powieści Kowalskiego jest ukazanie nam właśnie w chłopie nie durnej malowanki sentymentalnego pajaca, mizdrzącego się gwoli zabawy panów, a **normalnego człowieka,** z normalną ludzką troską o wyżywienie i przyodziewek, z ludzkimi wadami i zaletami. Jeżeli powieść Kowalskiego nie jest rozumiana przez większość inteligencji, stratna jest na tym jedynie ta sama inteligencja.

Tym bardziej zaś może być dziś stratna każda taka grupa w społeczeństwie, która nie rozumie wymowy życia, ani przeobrażeń społecznych i psychicznych, ani kierunku tych wszystkich zmian.

Bo niewątpliwie rację miał Stefan Jaracz, gdy powiedział, że **miliony chłopów wołają dziś o wolności obywatelskie, o swój udział w organizacji życia zbiorowego.**

Z pamiętników chłopów wynika niezawodnie, że prócz troski o wyżywienie, przyodziewek i dach, troszczy się chłop, jak każda rozumna istota ludzka, **również o oświatę,** o dostęp do wiedzy, do kultury, jeżeli już nie dla siebie to **dla dziecka.** Kiedy czytałem po raz pierwszy pamiętniki chłopów, przed kilkoma laty — uderzyło mnie to wielkie **natężenie dążeń do oświaty,** to piekące wyczucie **krzywdy, jaką spowodowało odstawienie wsi na „boczny tor"** w oświacie i kulturze.

Uderzyło dlatego, że w obliczu **wielkiej męki życia chłopskiego w tych kryzysowych latach —.** było by całkiem uzasadnionem spotkać się w tej dziedzinie z obojętnością.

Tymczasem — to nie tylko młodzież — świadoma zadań jakie na nią czekają w najbliższej przyszłości — to również starzy, **to cała dzisiejsza wieś woła wielkim głosem o oświatę!**

W niesłychanie zawikłanej, ciężkiej sytuacji międzynarodowej — trudno wyzbyć się niepokoju o losy Polski.

Nie ma większego niebezpieczeństwa dla niepodległości narodu i naszego kraju, jak odstawianie mas chłopskich i robotniczych na „boczne" i „ślepe" tory. Jedyną, najpewniejszą, gwarancją jasnej przyszłości Polski jest **szczera i ścisła jedność chłopa i robotnika.** Inteligencja pracująca — bez wykrętów i załamań—powinna pójść z nimi.

Halina Krahelska.

Nad „Spokojnym" Oceanem...

Samuraje za ladą

Dzień 4 stycznia 1868 roku uważany jest za początek dziejów współczesnej Japonii. W każdym bądź razie jest to rok, który zadecydował o roli Japonii w historii świata. W tym bowiem roku dokonał się w Japonii przewrót, który pchnął ją w kierunku zachodnio - europejskich form społecznych.

Oficjalni historycy japońscy, **fałszerze rzeczywistości historycznej na użytek możnych klientów,** przez wiele lat tworzyli legendę o antyfeudalnym charakterze ówczesnego **przewrotu, t. zw. „rewolucji Meidżi".** Nic bardziej fałszywego nie można było wymyślić. Tworzenie tego rodzaju legend nie dzieje się bez poważnych, istotnych powodów. Bowiem od właściwego, słusznego określenia istoty rewolucji 1868 roku, od słusznej analizy przewrotu społecznego, jaki nastąpił za czasów cesarza Meidżi zależy zrozumienie najbardziej życiowych, najbardziej aktualnych zagadnień i konfliktów, rozdzierających dziś imperializm japoński.

Sprzeczność między pasożytniczym, przegniłym feudalizmem, przestarzałą formą rządzenia, pozbawioną gospodarczej i społecznej podstawy, a masą wynędzniałego chłopstwa japońskiego, skazanego na utrzymywanie feudalnych władców i szlachty (samurajów), domagała się radykalnych zmian.

Chłopstwo było jednak za słabe i nie przedstawiało siły, która mogłaby samodzielnie zerwać pęta niewoli feudalnej. Ustawiczne bunty głodowe, powstania zbrojne zrozpaczonych chłopów były jedyną bodaj reakcją wsi japońskiej, szczególnie w okresie nieurodzaju. Hodze Eishiro, autor japoński w ten sposób opisuje charakterystyczny bunt chłopów w pierwszej połowie XIX stulecia:

„Zazwyczaj chłopi z całej wsi, na czele z kierownikami ruchu, maszerowali w stronę zamku, przyczym, jeśli chłopi okolicznych wsi nie łączyli się z nimi, powstańcy zmuszali ich do tego groźbą puszczenia z dymem ich chałupy. Przeważnie jednak groźba ta była zbyteczna, gdyż okoliczni chłopi, z reguły byli w takiej samej sytuacji, jak chłopi, którzy wznieśli płomień buntu. Tłum niczym lawina, rósł z każdym krokiem i w końcu dochodził do liczby kilku, a nawet kilkudziesięciu tysięcy. Powstańcy bili w bębny, trąbili i ze sztandarem na czele szli na zamek. Wobec tego, że od czasów Hudeiosi chłopi i mieszczanie nie mieli prawa noszenia broni, powstańcy uzbrajali się w bambusowe piki, sierpy i t. p. Feodałowie, na których napadali powstańcy, zamykali się zazwyczaj w swych zamkach i nie próbowali nawet przeciwstawiać się chłopom. Natomiast wysyłali pośredników dla rozmów z chłopami i dość często, całkowicie lub częściowo uwzględniali żądania powstańców".

Oczywiście kara następowała później, po uspokojeniu. Przywódców powstań krzyżowano lub po prostu ścinano. Represje stosowano również wobec bardziej aktywnych przedstawicieli wsi. Rząd japoński wydał ustawę, zakazującą tworzenia chłopskich organizacyj (pierwsza ustawa jeszcze w r. 1722) zwoływania wieców. A kiedy „porządek" przywrócono, feodałowie po dawnemu wyciskali ze swych poddanych wszystko, co tylko można było wycisnąć.

Wynędzniałe, głodne chłopstwo rzuca ziemię i wędruje do miast. Całe okręgi leżą odłogiem. Ziemia pozbawiona darmowych rąk roboczych, traci na wartości. Wprowadzenie nowoczesnych metod gospodarki do reszty podrywa stare formy feudalizmu.

W kronice z tego okresu, którą podaje wybitny historyk japoński Honio, czytamy:

„Obecnie wszyscy wyżsi samuraje i feodalni książęta stosują pieniądze w rozliczeniach między sobą, tak samo jak kupcy i starają się mieć jak najwięcej złota i srebra. Zdobywanie i posiadanie pieniędzy to ich najważniejsza troska.. Najkrótsza droga do zdobycia pieniędzy to zajęcie się handlem".

Ustrój feudalny hamuje jednak ten zapał handlowy samurajów. Granice Japonii są zamknięte. Zawijanie cudzoziemskich okrętów do portów wyspy jest nadal zakazane żelaznym prawem państwa. A jednocześnie narasta ferment w sferach zubożałej szlachty, drobnomieszczaństwa, rzemieślników i robotników w mieście. Młoda burżuazja japońska coraz wyraźniej uświadamia sobie wszystkie skutki dalszego sprawowania władzy przez zacofanych władców feudalnych: niebezpieczeństwo wybuchu rewolucji chłopskiej i zahamowanie rozwoju gospodarczego kraju.

W lipcu 1853 r. armaty floty St. Zjednoczonych zmuszają Japonię do otwarcia swych portów dla handlu światowego. Japonia staje w obliczu groźby najazdu obcych kapitalistów. Feudalizm zgadza się już na pierwsze ustępstwa.

W piętnaście lat później, w r. 1868, pod hasłem obrony niepodległości przebudowy ustroju państwa, następuje t. zw. „rewolucja Meidżi", dokonana właśnie przez niezadowolone elementy feudalnej szlachty — samurajów, przy poparciu młodej burżuazji. Powstaje scentralizowana monarchia.

I co się w rezultacie zmieniło? Stary porządek został obalony, ale co go zastąpiło? Czy do władzy przychodzi nowa klasa społeczna, młoda burżuazja w pełnym tego słowa znaczeniu? Cytowany już powyżej historyk japoński **Honio,** w jednej ze swych prac daje następującą ocenę tego przewrotu:

„Z gospodarczego punktu widzenia epoka gospodarki rolnej, na której opierał się system feudalny ustąpiła miejsca epoce gospodarki pieniężnej, niezależnie od niej przyszedł następnie importowany z zagranicy kapitalizm. Nie mniej jednak Szogunat (władza najsilniejszego feodała, który w imieniu cesarza rządził krajem) Tokugawy niezostał obalony przez klasę kupców, lecz przez klasę samurajów niższych stopni...

Ta niższa klasa samurajów nie mogła wyżywić się w ustroju feudalnym, który również nie dawał żadnych możliwości rozwoju ich talentom. To, rzecz jasna, wywołało wśród większości z nich duże wrzenie został obalony przez klasę kupcrajów co raz bardziej odczuwała konieczność zmiany istniejącego ustroju.. *Rewolucja nie odebrała samurajom polityocznej władzy..*"

Najżywotniejsze zagadnienie — sprawa chłopska — nie zostało rozwiązane. Chłop, jak się to mówi, wpadł z deszczu pod rynnę. Przestał pracować na pana — feodała, pracuje teraz na podatki i lichwiarskie procenty za spłatę ziemi, narzędzi pracy. Że tak jest w istocie, że się nic nie zmieniło, że mimo ogromnego rozkwitu gospodarki kapitalistycznej, na wsi pozostało jednak wszystko po staremu, dowodzi fakt, że już ok. 1900 r., a więc zaledwie po dwudziestu latach gospodarki „na własnym", według oficjalnych danych, połowa — 2,5 miliona gospodarstw chłopskich — została sprzedana przez właścicieli-chłopów, którzy obecnie dzierżawią ziemię pańską. **Pańszczyźniano - lichwiarski wyzysk** zamiast dotych **czasowego, feodalnego,** oto **korzyści chłopów japońskich z rewolucji 1868 r.** Fakt ten jest zaciemniany przez oficjalnych historyków japońskich.

Ich kunsztownie spreparowana legenda o antyfeudalnym charakterze rewolucji Meidżi potrzebna jest dziś imperializmowi japońskiego dla sprawniejszego, tatwiejszego przeprowadzenia swej polityki zaborów. Potrzebna jest, aby móc wołać głośno, że rolnictwo krajowe nie jest w stanie wyżywić „nadmiaru" ludności, a więc że jedynym wyjściem jest zdobycie nowych obszarów pod uprawę i emigrację. Nie jest to zresztą, jak wiemy, monopol wyłącznie japoński. Hasła przeludnienia, braku środków żywności i surowców, — szczególnie jednak hasło przeludnienia (u nas oczywiście wsi!) są usilnie forsowane wszędzie tam — gdzie wewnętrzne sprzeczności społeczne i monopolistyczne tendencje kapitału prowadzą bezpośrednio do polityki wojen i zaborów.

Co oznaczał tedy przewrót 1868 roku? Na miejsce starych, zgrzybiałych feudałów, przyszli bardziej postępowi wodzowie tej samej klasy: samuraje, którzy zawiesiwszy na ścianie stare rodowe miecze, stanęli za ladą, zasiedli w gabinetach domów bankowych i po raz pierwszy w histori. Japonii wsiedli na czarne „diabelskie" okręty, by we wszystkich zakątkach starego „barbarzyńskiego" świata zdobywać wiedzę. Wiedzę którą w kilkadziesiąt lat później obrócić mieli przeciwko swym nauczycielom, wiedzę, która uczynić miała z Japonii potężne mocarstwo, imperialistycznego olbrzyma na glinianych, feudalnych nogach.

Władysław Rachoń.

Z „Pamietników Chłopów"

Chłop w samorządzie

Poniżej podajemy urywek z pamiętnika nr. 3, zamieszczonego w II tomie *„Pamiętników Chłopów"*. Autorem pamiętnika jest syn rolnika, z zawodu kowal, przez znaczną część życia wychodźca za zarobkiem, w końcu wiejski kowal w powiecie nieszawskim woj. warszawskiego. Pamiętnik nr. 3 jest jednym z najobszerniejszych pamiętników, liczy bowiem przeszło 260 stronic druku Jest i jednym z najciekawszych. Ten właśnie pamiętnik Maria Dąbrowska nazwała mianem „Odysei polskiego chłopa".— Rzecz prosta, przytoczony ustęp nie daje ani w części pojęcia o całości wspomnień. Jest to tylko refleks, charakteryzujący zachowanie się i sposób myślenia jednego z chłopskich pamiętnikarzy, któremu powierzono funkcje publiczne.

Jak wiadomo, na *498 pamiętników chłopskich,* nadesłanych na konkurs rozpisany jesienią 1933 r. przez *Instytut Gospodarstwa Społecznego* w Warszawie w tomie I opublikowano 51 pamiętników (ogółem 714 str. druku) w tomie II zaś 10 dalszych, obszerniejszych (ogółem 894 str. druku).

(Red.).

25 września były wybory do rady gminnej i wójta i ja nie kandydowałem spowodu tego, że miałem przecie za kilka miesięcy opuścić teren gminy. Ale miałem już licznych przyjaciół, którzy mie umieścili na listach tak na wójta jak i radnego. Gdy odbyły się wybory i policzyli głosy to na radnego otrzymałem tyla kartek ile było głosujących, tak że miałem najwięcej głosów, a na wójta tylko 12 gł mniej od kandydata, który otrzymał mandat na wójta gminy. Chociaż i tak długo tu miałem nie być ale mandat radnego przyjąłem, chcąc też cokolwiek wejrzeć w gospodarkę gminną, na pierwszym posiedzeniu rady zostałem wybrany do sejmiku powiatowego, ale tego już nie przyjąłem, chociaż miałem 11 kartek na 12 radnych. Tylko zatrzymałem do komisji rewizyjnej. Pierwsze co zrobilim zorganizowalim klub radnych naszego lewego skrzydla, gdzie nas było ośmiu radnych i zawsze mieliśmy naprżód u mnie posiedzenie ponieważ mieszkalem naprzeciw kancelarij gminnej to omówilim sprawy naprzód, które mieliśmy przyjąć, a które odrzucić. Mój pierwszy wniosek jaki na posiedzeniu rady wysunułem było ustanowienie listonosza po wsiach, bo tot wielka krzywda się działa wieśniakom ponieważ po miastach i miasteczkach chociaż mają na pocztę blisko, jeszcze listonosze roznoszą listy i gazety aby o tego wieśniaka nikt nie dba, nieraz wieśniak jest oddalony o 25 kilometrów od urzędu pocztowego i sam musi sobie doręczać listy i gazety, tą niesprawiedliwość naprawilim zaraz na pierwszym posiedzeniu rady no i dalej stopniowo mieliśmy wprowadzać w życie ulepszenia co się tyczyło dobra i wygody obywateli, dalej przeprowadzilim moj wniosek ażeby gospodarzom wyznaczyć wynagrodzenie za dostarczanie koni strażakom, kto pierwszy się stawi 15 złotych, drugi 10 zł., trzeci 5 złotych, bo do tej pory szło bardzo opieszale, że strażaki jak było bliżej to sami ciągli narzędzia do ognia, gaszenia, a jak było daleko, to wcale nie brali udziału w gaszeniu ognia, bo nie miał kto zawiść ich narzędzi do miejsca pożaru.

Dalej miałem w projekcie budowę łaźni ludowy w gminie chociaż jednej tymczasowo, gdyż jest to krzycząca niesprawiedliwość żeby w naszej wolnej ojczyźnie tak zaniedbać ten lud wiejski i po małych miasteczkach, że prawie nie spotyka się nigdzie chociaż prymitywnie urządzonej łaźni ludowej. Mężczyzni jakoś sobie radzą, chociaż w letnie 3 miesiące wymyje się w rzece, jeziorze czy też w jakim stawie, ale kobiety nasze, biedne wiejskie kobiety jak żyją mój ty Boże, jak ich maleńkie wykąpali tak też nie zna co to woda, bo gdzie się ona ma wymyć a przecie kobieta przynajmniej raz na miesiąc powinna swe ciało wymyć, ale czy kto dba o te wiejską kobiecine, toć jak się wysuszy to się samo wykruszy, takie jest chłopskie przysłowie. Mieliśmy nadzieje, że jeden z panów Ministrów spraw wewnętrznych, którzy dość często się zmieniają zaczuł jeździć po kraju i badać porządek, nakazał wybudować niezbędne ubikacyje po wioskach i śmietniki, nawet przykazywał i płoty bielić, wtedy myślelim sobie, no ten nareszcie zaprowadzi porządek i chociaż raz w życiu umyć każe polską wieśniaczke ale o tym było cichó i to było śmieszne, że dbało się o ustępy a nie wiedziało się nic, że człowiek całemi latami chodzi niewymyty.

Chłop z Nieszawskiego,
autor pamiętnika Nr. 3.

Zdrowotność publiczna w Polsce

Przyczyny zgonów podane są w Małym Roczniku Statystycznym jedynie dla miast liczących ponad 100.000 mieszkańców. Miast takich posiada Polska 12 (Warszawa, Łódź, Lwów, Poznań, Kraków, Wilno, Katowice, Częstochowa, Bydgoszcz, Lublin, Sosnowiec i Chorzów). Ludność tych miast według spisu z roku 1931 (bez Chorzowa), stanowiła 10,5 proc. ogółu ludności. W roku 1935 w porównaniu z 1934 śmiertelność w tych miastach wzrosła w liczbach absolutnych z 38.098 na 40.142, a w liczbach względnych na 10.000 mieszkańców z 110,3 na 111,5. Na innym miejscu znajdujemy jednak, że śmiertelność ogólna w r. 1935 w porównaniu z 1934 spadła z 14,4 na 1000 mieszkańców na 14,0. Zatem można by z tego wysnuć logiczny wniosek, że stan zdrowotny największych miast Polski uległ w ciągu roku pogorszeniu, podczas gdy zdrowotność mniejszych miast i wsi w tym samym czasie uległa wybitnej poprawie. Ta poprawa musiałą być bardzo wydatna skoro pokryła z nawiązką zwiększoną śmiertelność w dużych miastach i w rezultacie dała dla całego kraju spadek śmiertelności. Niestety w braku danych statystycznych nie możemy powiedzieć jak się przedstawiał istotny stan śmiertelności w mniejszych miastach i na wsi. Poniżej podajemy najważniejsze przyczyny zgonów w 12 największych miastach polskich w 1935 r. pierwsza liczba absolutna, obok w nawiasie liczba względna na 10.000 mieszkańców): na pierwszym miejscu stała śmiertelność z chorób serca — 7.526 (20,9), dalej gruźlica narządów oddechowych — 5.000 (13,9), inne postacie gruźlicy — 648 (1,8), zapalenie płuc — 4.046 (11,2), rak i inne nowotwory złośliwe — 3.531 (9,8), uwiąd starczy — 2.250 (6,3), wątłość wrodzona i wady rozwoju — 2.084 (5,8), choroby przewodu pokarmowego 1.899 (5,3), udar i rozmiękczenie mózgu — 1.817 (5,0), choroby narządu oddechowego — 1108 (3,1), śmierć gwałtowna 955 (2,7), samobójstwo — 828 (2,3), zapalenie nerek — 622 (1,8), zapalenie opon mózgowych — 417 (1,2) i t. d. i t. d. W porównaniu z rokiem 1934, w liczbach względnych, następujące przyczyny śmierci wykazały spadek: gruźlica narządów oddechowych z 14,8 na 13,9 pozostałe postacie gruźlicy z 2,0 na 1,8, rak i inne nowotwory złośliwe z 10,0 na 9,8, samobójstwo z 2,5 na 2,3, zapalenie opon mózgowych z 1,4 na 1,2, choroby przewodu pokarmowego z 6,5 na 5,3, dur brzuszny i rzekomy z 1,0 na 0,8, płonica i krztusiec z 0,5 na 0,4, błonica i dławiec z 1,1 na 0,7 i wreszcie czerwonka z 0,1 na 0,0. Natomiast wzrost śmiertelności wykazywały: grypa z 0,6 na 0,8, udar i rozmiękczenie mózgu z 4,8 na 5,0, choroby serca z 18,8 na 20,9 (ciekawe jest czy i w jakim stopniu na wzrost notowanej śmiertelności z chorób serca wpływa późne lub zbyt późne wzywanie lekarza, to jest w tym okresie, kiedy we wszystkich prawie chorobach wysuwają si na czoło objawy niedomogi serca), choroby narządów oddechowych z 2,7na 3,1, choroby ciąży i porodu z 0,8 na 0,9, wątłość wrodzona i wady rozwoju z 5,3 na 5,8 (charakterystyczny znak czasu!), uwiąd starczy z 6,1 na 6,3, śmierć gwałtowna z 2,5 na 2,7, inne choroby (?) z 11,5 na 12,3 i wreszcie „choroba niewiadoma" z 2,1 na 2,5. Niezmiernie charakterystyczna jest pozycja ostatnia. Czyżby w ciągu roku wiedza lekarska tak się cofnęla, że wzrosła liczba nierozpoznanych chorób? A może to tylko zwiększyła sta liczba nierozpoznanych chostach polskich, liczba osób pozbawionych opieki lekarskiej.

Błoto

Błoto bywa różne...
Jest błoto moralne, tak chętnie używane w przenośni literackiej, ale jest i inne, wcale nie w mniejszych ilościach.
To brudne, śliskie, lepkie grząskie, mokre — zwykłe błoto wielkomiejskiej ulicy.
I to błoto jest nie wszędzie jednakowe.
Inne jest błoto Marszałkowskiej i Nowego Świata, a inne Smoczej, czy Karolkowej...
Jak pięknie lśni w nocy mokry asfalt ulicy...
— — — — — — —
A jeśli mieszkasz w śródmieściu i złe losy skierują twe kroki na Smoczą lub Karolkową — przeklinasz błoto, a żona, czy służąca... przeklina ciebie, czyszcząc zabłocone spodnie...
A jeśli mieszkasz na Smoczej, lub na Karolkowej, błoto napełnia twe serce radością...
Ale nie twoje błoto... Błoto Marszałkowskiej, czy Nowego Świata... Tamto będziesz może odgarniał i zarobisz parę groszy na chleb dla twojej rodziny.
Błoto na Marszałkowskiej nie leży długo... Uprzątnie je bezrobotny...
Na Karolkowej i Smoczej błoto jest zawsze. Nawet wtedy, kiedy świeci słońce...
To błoto spływa po kamieniach do suteryny, w której mieszkasz, w tym błocie bawią się twoje dzieci. Stąpasz po mokrej, kamiennej podłodze...
A gdy błoto wzniesie się ponad poziom otworów - okienek twojej suteryny — łóżko stanie się wyspą wśród wezbranych wód...
I dzieci będą mogły puszczać w mieszkaniu papierowe łódki...
I pomyje będzie można wylewać wprost na ulicę...
Dużo, dużo zawdzięczasz temu błotu...
Gdy nocą księżyc przejrzy się w wodzie, ulica nabiera romantycznego wyglądu...
Coś, jakby Wenecja...
— — — — — — —
Mało kto o Tobie pamięta, Człowieku ze Smoczej i z Karolkowej. Masz jednak przyjaciela, który Cię nigdy nie odstępuje... Wiernego przyjaciela, który Ci wprawdzie wiele zła wyrządza, ale czasem przecież przychodzi z pomocą...
I powinieneś to należycie ocenić...
— — — — — — —
Człowieku ze Smoczej i z Karolkowej! Pada śnieg... Śnieg z deszczem. Ciesz się, będzie błoto!.. Nawet na Marszałkowskiej...
— — — — — — —
Ale kiedy będziesz mógł pozwolić sobie na to, aby wziąć wielką miotłę i wymieść błoto z całej Polski?

JERZY SŁAWICZ.

PONIEKĄD

AFISZ I MUCHA.

Na afiszu barwnie i żywo
wyobrażone było pieczywo,
ciastka i babka krucha...
Zważywszy te względy,
nie dziw,
że przelatując właśnie tamtędy
mucha
frunęła na afisz — i siedzi.
Weźmy człowieka —
Człowiek nawet bez nauki
odróżni życie od sztuki,
spojrzy, przejdzie zdaleka,
rąk w afisz nie tka.
A mucha, jako nie - estetka,
nie wie, co to fakt, a co ułuda.
I stawia swój dziobek i łapki
na wizerunek kruchej babki,
która dla much jest tak pożywna.
Myśli, że jej się uda
— naiwna!
Dziobie tak i dziobie siak,
rezultatów ciągle brak.
Sądzi, że to biąd w sposobie
i inaczej znowu dziobie...
Aż zwichnęta sobie szyję
i nie żyje.

Nagrobek:
Dałaś się wziąć na afisz mała
mucho biedna.
Nie ty jedna...

L. FOK...

NA UCHO

PETYCJA.

Po wprowadzeniu przez miarodajne czynniki uboju mechanicznego w rzeźni warszawskiej krążą pogłoski, że zachwycone tą reformą bydło nosi się z zamiarem wysłania petycji, proszącej o wprowadzenie zasad mechanicznego mordobicia także i w stosunkach międzyludzkich.

Wskrzeszanie zmarłych?

Rewelacyjne doświadczenia sowieckiego uczonego

Przed dziesięciu laty uczony sowiecki Briuchonienko przeprowadził doświadczenie, które wzbudziło na całym świecie olbrzymią sensację i zainteresowanie. Mianowicie odciął on głowę psu, i przyłączył ją do aparatu, utrzymującego w niej sztucznie krążenie krwi. Aparat ten, nazwany przez uczonego autoeżektorem, naśladuje działanie serca, pompując rytmicznie krew do naczyń krwionośnych. Udało się w ten sposób utrzymać psią głowę, oddzieloną od ciała, przy życiu w przeciągu 6-ciu godzin. Głowa reagowała na zewnętrzne bodźce zupełnie tak samo, jak żywa istota, mrugała oczami, połykała pożywienie, oblizywała się.

Od kilku lat Briuchonienko przystąpił do badań nad przywracaniem do życia martwych psów. Psu, umieszczonemu na stole operacyjnym otwierano klatkę piersiową i przy pomocy stalowego zacisku zatrzymywano działalność serca. Po upływie kilku minut zdejmowano zacisk i puszczano w ruch autoeżektor. Pies w ciągu krótkiego czasu powracał do życia.

Briuchonienko postawił sobie za zadanie zbadać, po jakim czasie po nastąpieniu śmierci można organizm jeszcze ożywić. Dotychczas uważano, że po śmierci następują w całym organizmie bardzo szybko tak duże zmiany, że powrót do życia staje się niemożliwy. Sądzono, że najdłuższy okres po którym organizm można jeszcze wskrzesić wynosi 5 minut. Otóż Briuchonienco i jego współpracownikom udało się obecnie po większyć ten czas do pół godziny. Co więcej znaleziono sposób, aby wskrzeszone przy pomocy sztucznego serca zwierzęta utrzymać trwale przy życiu, podczas gdy przedtem operacja kończyła się za wsze ostatecznie śmiercią pacjenta. W moskiewskim Instytucie fizjologii doświadczalnej żyje **pięć psów, które „przeżyły własną śmierć".**

Uśmiercono je różnymi sposobami: jeden został otruty, innym wypompowano całą krew. Obecnie żyją już od 5-ciu miesięcy „drugim życiem" cieszą się najlepszym zdrowiem, nie różniąc się niczym od normalnych psów. Jedna suka — „Dziewczynka" — jest nawet ciężarna, a ojcem jest również jeden ze wskrzeszonych psów — „Cyganek". Ciąża przebiega zupełnie normalnie i pracownicy instytutu z ciekawością czekają na to niezwykłe potomstwo.

Briuchonienko nie przeprowadzał dotychczas wcale doświadczeń na ludziach, ale zdaje się nie ulegać wątpliwości, że opracowana przezeń metoda powinna dać i tutaj bardzo interesujące rezultaty. Walka człowieka ze śmiercią zrobiłaby ogromny krok naprzód, i trudno doprawdy przecenić wagę tych niezwykłych eksperymentów.

Jeziora przyciągają ludność

Przeprowadzone przez Forela studia nad siłą atrakcyjną jezior wykazały na przykładzie jeziora Genewskiego w Szwajcarii, że strefa przyjeziorna (od $2\frac{1}{2}$ km. od brzegów) ma gęstość zaludnienia 570 mieszkańców na km. kwadr., podczas gdy w następnym pierścieniu takiej samej szerokości gęstość spada do 93 osób na km. kwadr.

Analogiczne obliczenia przeprowadził ostatnio Bürger dla jeziora Bodeńskiego, drugiego co do wielkości jeziora Szwajcarii. Uzyskane wyniki są tym cenniejsze, że jezioro Bodeńskie nie jest otoczone wysokimi górami, które wpływają na zmniejszenie zgęszczenia ludności.

W badaniach tych uwzględnił Bürger 2 pasy okalające jezioro, każdy po 5 km. szerokości. W pierwszym z nich, przylegającym bezpośrednio do jeziora, stwierdził 247 mieszkańców na km. kwadr. w drugim, odleglejszym tylko 170.

B. Z.

GIEŁDA

Staranna interwencja funduszów walutowych szeregu państw europejskich i Stanów Zjednoczonych w dalszym ciągu powoduje, że notowania ważniejszych dewiz nie wykazują poważniejszych wahań.

Na wczorajszych giełdach walutowych na podkreślenie zasługuje tylko spadek deportów w notowaniach terminowych franka francuskiego, które w Londynie notowano: 1-miesięczny 0,43, 3-miesięczny zaś 1,68. Poprawa franka spowodowana została bardziej optymistyczną oceną międzynarodowej sytuacji politycznej w związku z rozmową francuskiego ambasadora w Berlinie z kanclerzem Hitlerem.

Tow. Klubów Kobiet Pracyjących urządza 14.1 o g. 7.30 wiecz. w lokalu Związku Użyteczności Publicznej, Wareckiej 7 odczyt ob. Kazimiery Muszałówny p. t. „Organizacje wywczasów robotniczych przez państwo hitlerowskie". Wstęp 49 gr. i 25 gr.

Odpowiedzi Redakcji

D. Q. Zechce Pan skomunikować się telefonicznie z kierownictwem działu satyry, codziennie do godz. 12, tel. 11-62-56.

D. L. Żoliborz. Ma Pani rację. Nie dopatrzenie.

Zb. Jud. Jeszcze niezupełnie dobrze. Może po przeróbce.

C. R. Kielce. Artykuły nadesłane nie pójdą. Prosimy jedynie i wyłącznie o wiadomości (krótkie, po 10 — 50 wierszy, jak to czynią inni nasi czytelnicy z prowincji). „O kulturalną formę krytyki" pisane jest właśnie niekulturalnie („szmata faszystowska w rodzaju..." i t. d.).

M. Kosoj. Z nadesłanego artykułu nie skorzystamy. Na współpracę nie reflektujemy.

SPORT

Hockey

HOKEIŚCI SZWECJI MISTRZAMI KRYNICY

Turniej hokejowy o mistrzostwo Krynicy dobiegł końca po siedmiu dniach walk, prowadzonych ze zmiennym szczęściem. Padły wczoraj na stadionie lodowym ostatnie bramki.

W ostatnim meczu Södertälje pokonało krynickie K. T. H. 2:1, 0:1, 0:0 (2:0).

PO TURNIEJU KRYNICKIM

Organizacja tegorocznego turnieju hokejowego o mistrzostwo Krynicy często szwankowała. Zapomniano nie jednokrotnie przed rozpoczęciem meczu wyznaczyć sędziów karnych, bramkowych, mierzących czas i t. d., co oczywiście wywoływało zawikłania oraz niemożność sprężystego prowadzenia przez sądziów zawodów.

Warunki lodowe były pierwszorzędne. W czasie odwilży, gdy termometr wskazywał plus 3 st. lód konserwowano sztucznie przez zamrażanie suchym lodem, otrzymanym z gazów krynickiego źródła Zubera. Zawody były przeprowadzone według planowanego rozkładu.

Zaznaczyć należy, że dla dziennikarzy nie zarezerwowano miejsc nie ustalono loży dziennikarskiej, a w obrębie boiska nie zainstalowano telefonu, co utrudniało pracę dziennikarzom. Nie postarano się też o to, aby urządzenie na poczcie było przedłużone poza północ w związku z tym, że mecze przeciągały się nieraz do późnej godziny.

RUMUŃSCY HOKEIŚCI W KATOWICACH

Hokejowy mistrz Rumunii Bradadiru po zakończeniu meczów w turnieju krynickim przybywa do Katowic na rozegranie w dniach 13 i 14 b. m. dwóch meczów.

Przeciwnikami Rumunów będą w pierwszym dniu Pogoń katowicka, w drugim Dąb. Obie drużyny katowickie zasilone zostaną Kanadyjczykami Thompsonem i Smithem.

HOKEIŚCI KRYNICCY PRZYJADĄ DO WARSZAWY

Hokeiści Warszawianki zamierzają sprowadzić w przyszłym tygodniu na mecz do Warszawy Krynickie T. H. Pertraktacje w tej sprawie trwają.

MECZ HOKEJOWY WE LWOWIE

W meczu o mistrzostwo okręgu lwowskiego w hokeju lodowym AZS. pokonał Ukrainę 2:0 (1:0, 0:0, 1:0). Bramki zdobyli — Muszyński i Wawnikiewicz.

Gry sportowe

TURNIEJ MIAST

W ostatnią sobotę i niedzielę styczna rozegrany zostanie w Toruniu turniej miast w grach sportowych.

Turniej stanowić będzie eliminację przed udziałem naszym w turnieju państw bałtyckich.

TURNIEJ SIATKÓWKI W WARSZAWIE

W dniu 6 lutego rozpocznie się w Warszawskim Ośrodku W. F. turniej siatkówki panów w dwóch grupach, a mianowicie w kl. B i dla niestowarzyszonych.

Tegoż dnia rozpocznie się turniej siatkówki kobiecej w jednej grupie — dla kl. B i niestowarzyszonych.

WALNE ZEBRANIE PIŁKI RĘCZNEJ

Doroczne Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Piłki Ręcznej odbędzie się definitywnie 12 lutego b. r.

Lekkoatletyka

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W NIEDZIELĘ

W nadchodzącą niedzielę o godz 11-ej w hali CIWF odbędą się zawody lekkoatletyczne, organizowane przez WOZLA dla pań i panów.

Program zawodów: 100, 200, 4×60 i 5000 mtr. (ten ostatni dystans — naprzełaj), skoki wzwyż i wdal oraz kula — dla panów, a dla pań 60 mtr., 4×50 mtr., skok wdal i wzwyż.

Zawody mieć będą charakter przygotowawczy do zimowych mistrzostw Polski.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA WARSZAWY W HALI

W dniu 3 kwietnia b. r. odbyć się mają w hali zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne Warszawy. Panadto projektowane są w bieżącym sezonie zimowym drużynowe mistrzostwa kobiece.

KIEROWNIK LEKKOATLETYCZNEJ ZAPRAWY ZIMOWEJ

Wobec wyjazdu trenera PZLA Petkiewicza do Poznania, WOZLA powierzył p. Kokalskiemu, absolwentowi kursu trenerów olimpijskich, prowadzenie zaprawy, odbywającej się na Stadionie Wojska Polskiego we wtorki i czwartki w godz. 19 — 20.

ZIMOWE MISTRZOSTWA POLSKI W LEKKOATLETYCE

Lwowski O. Z. L. A. organizouje w dniach 1 i 2 lutego w Przemyślu 5-te zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski.

Zgłoszenia przyjmuje podokręg lekkoatletyczny w Przemyślu, ul. Mickiewicza 42 do dnia 25 b. m.

LEKKOATLECI PARYŻA I BERLINA W WARSZAWIE

Zarząd W. O. Z. L. A. zamierza zorganizować w sezonie nadchodzącym szereg imprez międzynarodowych, których ukoronowaniem mają być spotkania: Warszawa — Berlin i Warszawa — Paryż.

Paryżowi zaproponowano termin 16 i 17 maja, Berlinowi — 16 czerwca. Oba mecze odbyłyby się w Warszawie.

Boks

KALENDARZYK BOKSERSKI

Bokserzy stołecznej Legii rozegrają w nadchodzącą niedzielę mecz towarzyski w Wilnie z miejscowym AZS.

Bokserzy Warszawianki rozegrają w niedzielę mecz w Łodzi z Geyerem.

W Warszawie, w niedzielę nadchodzącą w sali teatru Nowości o godz. 12-ej odbędzie się towarzyski mecz bokserski CWS. — Makabi, a w lokalu Gwiazdy — towarzyskie spotkanie Polonia — Gwiazda.

W Czechowicach w niedzielę nadchodzącą rozegrany zostanie czwórmecz bokserski z udziałem rezerw Polonii, CWS., Warszawianki i Czechowic. Gospodarze ufundowali puchar dla zwycięzcy turnieju.

O MISTRZOSTWO POLSKI WE LWOWIE

W meczu o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie walczyć będą w niedzielę we Lwowie drużyny Lechii i Warsawskiego Okęcia.

Lechia wystąpi w składzie: Olbert, Rudnicki, Siedelikow, Górecki, Biłyj, Michniewicz, Baranowski i Szwarkowski.

Okęcie: Tworek, Czortek, Kozłowski, Bąkowski, Sewerymak, Pisarski, Leoniak i Garstecki.

Różne

ZAPRAWA PIŁKARSKA PRZED MECZEM W PRYŻU

W przygotowaniu naszych piłkarzy do pierwszego występu wiosennego w Waryżu, PZPN zarządził zimową zaprawę we wszystkich okręgach.

Krakowscy piłkarze pracować będą od 17 b. m. do 28 lutego na hali Okr. Ośrodka, a we wszystkie niedziele — treningi na boisku.

Kapitan Związkowy ZOZPN. wyznaczył do zaprawy 32 piłkarzy z klubów ligowych: Wisły, Cracovii i Garbarnii.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA LWOWA

W dniach 15 i 17 b. m. odbędą się we Lwowie narciarskie mistrzostwa okręgu. Zawody organizuje karpackie T. N., które obchodzi w tym roku jubileusz swego 30-lecia.

TRENER NARWESKI WE LWOWIE

Trener PZN., Norweg Sandvick, przybył do Lwowa 12 b. m. i rozpoczął treningi skokowe i biegowe z lwowianami.

TARŁOWSKI W WARSZAWIE

Mistrz Polski w tenisie Kazimierz Tarłowski, członek katowickiej „Pogoni", otrzymał w dniu dzisiejszym z Warszawy telegraficzne wezwanie, aby 14 b. m. stawił się w Warszawie.

Będzie on przez kilka dni trenował wraz z Tłoczyńskim w hali krytej, następnie zaś wyjedzie z Jedrzejowską na zimowe mistrzostwa Niemiec do Bremy.

SĘDZIA CENDROWSKI ZŁOŻYŁ LEGITYMACJĘ...

Długoletni sędzia bokserski p. Cendrowski złożył swoją legitymację sędziowską w Wydziale Spraw Sędziowskich W. O. Z. B.

Decyzja ta jest konsekwencją zachowania się publiczności w stosunku do sędziów na meczu Warszawa — Oslo.

LODOWISKO POLONII

Stołeczny KS. Polonia uruchamia z dn. 15 b. m. lodowisko na własnym stadionie przy ul. Konwiktorskiej. Na lodowisku zainstalowano światło elektryczne oraz ciepłe szatnie.

W tym samym dniu, 15 b. m. Polonia organizuje na swoim lodowisku bezpłatny kurs hokeja dla młodzieży. Kierownictwo kursu objął znany hokeista inż. Krygier. Zapisy — w Sekretariacie Klubu, Chmielnia 6 w godzinach 17—19.

Jak działają Komitety Pomocy Zimowej?

Do Żydowskiego Komitetu Gospodarczego w Warszawie zgłosiła się delegacja (w składzie 2 chrześcijan i 1 Żyda) z miasteczka Wiskitki pow. grodzisko - mazowieckiego, która prosiła o interwencję u centralnych władz Pomocy Zimowej w kwestii bezczynności miejscowego komitetu. Delegacja zwróciła się do Żyd. Komitetu Gospodarczego z prośbą o interwencję u centralnych władz Pomocy Zimowej dla bezrobotnych, pod kreślając równocześnie, że współżycie ludności pracującej chrześcijańskiej i żydowskiej w tamtej okolicy odbywa się bez żadnych tarć, czego dowodem miała też być wspólna delegacja do Warszawy.

Coraz częstsze są obecnie skargi na działalność komitetów Pomocy Zimowej. Należy zaznaczyć, że społeczeństwo ponosi zbyt duże świadczenia na rzecz akcji. I dlatego wska zane są inne rezultaty niż wyżej podany.

Odczyt o emigracji

Oddział warszawski T. U. R. urządza dn. 16 stycznia r. b. w godz. 8.15 w lokalu Związku Zawod. Drukarzy przy ul. Nowy Świat 38 odczyt publiczny ob. Wiktora Altera p. t. „Emigracja do Palestyny i innych krajów". Ceny biletów: 40 gr., dla członków org. robotn. 35 gr.

Z Kl. Sp. „6 Wiazd"

W piątek, 15 b. m. o godz. 8-ej odbędzie się w lokalu klubu, przy ul. Leszno 74 trzecie z kolei i ostatnie doroczne zebranie seniorów przed zwyczajnym walnym zgromadzeniem. Na porządku dziennym dalsza dyskusja nad działalnością zarządu i desygnowanie kandydatów do przyszłego zarządu.

Ze świata pracy

Akcja cennikowa w fabr. „Suchard“

Pamiętamy dobrze jeszcze, jak to zachowanie się właścicieli fabryki „Suchard“ pp. Laksów wywołało z końcem lutego ubiegłego roku pierwszy większy strajk okupacyjny w Krakowie. Strajk ten zakończył się zwycięstwem „suchardowców“ a kapitulacją pp. Laksów. Stało się przed strajkiem metodą pp. Laksów wypowiadanie robotnikom co 2 tygodnie i przyjmowanie na coraz gorszych warunkach. Od tej metody strajk zeszłoroczny oduczył pp. Laksów. Wyszukali teraz nową metodę dręczenia robotników: oto zwolnili załogę fabryczną na okres świąteczny w grudniu — potem znów zwolnili na czas przeciągającego się dziwnie ermontu fabryki. Gdy wreszcie i remont się skończył, oświadczyli robotnikom, że przyjmą ich do pracy pod warunkiem, jeśli związek klasowy, do którego cała załoga fabryczna należy, podpisze dotychczasową umowę zbiorową na dalszy rok bez zmiany. Ta propozycja została przez robotników fabryki „Suchard“ odrzucona z oburzeniem. W tej chwili trwają już pertraktacje. Robotnicy zdecydowani są do walki o poprawę swego bytu, przyczem żądania ich są skromne, bowiem domagają się tylko zrównania płac w fabryce „Suchard“ z płacami w innych fabrykach pierwszorzędnych.

Konferencja wczorajsza w Inspektoracie Pracy nie doprowadziła do spisania umowy. Dyrekcja fabryki chce nadal utrzymać płace, które są o 50 procent niższe od stosowanych w innych wielkich fabrykach czekolady, a w cenach wcale im nie ustępuje. Robotnicy nie mogą zgodzić się na płacę 2.— zł. dziennie, jakby tego pp. Laksowie chcieli

Stanowisko delegacji robotniczej jest zdecydowane. (c.)

„Odleżeć muszą się kawałki“

Dowiadujemy się, że komisariaty dzielnicowe miejskie lekceważą sobie sprawy biedaków, którzy muszą korzystać z „Pomocy Zimowej“. Stwierdziliśmy, iż gdy „Pomoc Zimowa“ przesłała prośbę jednej robotnicy, matki kilkorga dzieci, pozostającej w strasznej nędzy 31. grudnia do komisarjatu III. (do zbadania stanu faktycznego), to jeszcze 11. stycznia sprawa „nie nabrała swego toku“. Co to właściwie takiego dygnitarza wzrusza, czy tam dzieciaki giną z zimna i głodu, on ma czas. Jeśli komisariat ma nawał roboty, to winien zwrócić się do Zarządu miejskiego z wnioskiem o powiększenie sił kancelaryjnych, ale żadną miarą nie śmią ludzie biedni na tym przewlekłym sposobie załatwiania „kawałków“ cierpieć. — Domagamy się od Zarządu Miejskiego wejrzenia w te sprawy. W danym wypadku pierwszą odpowiedzią kom. Mrozińskiego na zapytanie, co się z podaniem tej robotnicy dzieje, było: my tej sprawy nie dostaliśmy jeszcze, widocznie zalega w „Pomocy zimowej“ Nie dość, że nie chciało się temu panu zbadać sprawy, ale zgóry zrzuca winę na komitet „Pomocy zimowej“, który w tym wypadku szybko sprawę załatwił.

KRONIKA KRAKOWA

ZARZĄD MIEJSKI podaje do wiadomości, że zostaje utworzonym z dniem 15. stycznia 1937 r. w miejsce Komisariatów Obwodu IV. i V. Miejski Urząd Obwodowy I dla Ludwinowa, Zakrzówka, Dębnik, Płaszowa i Podgórza.

Z Teatru im. J. Słowackiego.

Piątek 15. I. „Ludzie na krze“
Sobota 16. I. „Burza“
Niedz. 17. I. popoł. „By rozum był przy młodości“
Wiecz. „Burza“.

Dzisiaj w piątek po cenach najniższych, świetna komedia W. Wernera „Ludzie na krze“, z p. Karbowskim w roli głównej oraz z pp. Bielską, Romowicz, Suchocką, Burnatowiczem, Macherskim, Wrońskim, Żukowskim i in.

W niedzielę po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowym sub telna komedia S. Raphaelsona „By rozum był przy młodości“ z pp. Zofią Jaroszewską i W. Nowakowskim w rolach głównych.

Co grają w kinach?

ADRIA: „Skowronek“.
ATLANTIC: „Mały lord“ i „Ada to nie wypada“.
APOLLO: „Matura“.
BAGATELA: „Raj na ziemi“, oraz rewia „Złoty karnawał“.
PROMIEŃ: „Kain i Mabel“.
SZTUKA: „Oskarżona“.
ŚWIT: „Dla ciebie Mario“.
STELLA: „Burza nad Andami“.
II. „Kopciuszek“.
UCIECHA: Szarża lekkiej brygady
WANDA: Awantura amerykańska

NOCNY DYŻUR APTEK

Apteka pod Słońcem, Rynek Gł. A—B 42, pod Eskulapem, św. Gertrudy 1, pod Matką Boską, Krowoderska 74, w Dębnikach, ul. Konopnickiej 8, pod Złotym Orłem, ul. Krakowska 9, ul. Mogilska 10.
Podgórze: Apteka podgórska.

REDAKCJA Krak. Dziennika Popularnego składa podziękowanie ob. Wł. Banasiowi, B. Pisuli i T. Spurno za bezinteresowną pomoc przy urządzeniu lokalu Redakcji.

Bez komentarzy!

Po Krakowie rozeszła się wiadomość, dotycząca p. Marianowej Dąbrowskiej, żony naczelnego redaktora I. K. C.

Z obowiązku dziennikarskiego — stwierdziliśmy, że istotnie doręczono p. M. Dąbrowskiej dnia 22. grudnia akt oskarżenia do L. III. K. 1898-36 z art. 152 k. k. t. j. *o obrazę Narodu Polskiego.*

Z Teatru „BAGATELA“.

Dziś w „Bagateli“ rewia p. t. „Złoty karnawał“, której przedstawienia dotychczasowe cieszyły się powodzeniem.

Kradzieże, nadużycia...

Urzędnik bankowy Józef Matzger z Nowej Olszy aresztowany został pod zarzutem nieprawnego pobierania składek na budowę sanatorium przeciwgruźliczego. Dochodzenia w toku.

Stanisław Kupiec, lat 18, bez zajęcia i Ludwik Wiecheć, lat 18, zostali aresztowani jako sprawcy kradzieży w kinie Atlantic.

Pożary i wypadki

Dziś o gozdinie 6.30 wieczorem, w mieszkaniu Marii Gunia przy pl. Zgody 13, powstał pożar, który objął podłogę, kredens kuchenny i drzwi. Wezwana straż pożarna zlikwidowała pożar. Powodu narazie nie ustalono.

Drugi pożar wybuchł w Krakowie przy ul. Gazowej 5, w wytwórni waty krawieckiej, który dzięki natychmiastowej akcji straży pożarnej nie przybrał poważniejszych rozmiarów.

PROGRAM RADIOWY

Piątek 15 stycznia popołudniu:

Godz. 14.00 Wiadomości gospodarcze; 14.05 Muzyka z płyt; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Muzyka z płyt; 15.55 Dokąd jechać w święto?; 16.00 Życie kulturalne Krakowa; 16.10 Wiadomości z dnia; 16.15 Rozmowa z chorymi; 16.30 Pieśni murzyńskie; 17.00 „Bez paszportu, bez wiz i bez pieniędzy“ felieton Zydlera; 17.15 Koncert kameralny; 17.50 „Encyklopedia mówiona“ — inż. Broniewski; 18.00 Pogadanka aktualna 18.10 Poradnik sportowy; 18.20 Recital śpiewaczy; 18.45 Program na dzień następny; 18.50 Przegląd przyrodniczy — inż. Niewodniczańska; 19.00 „Turkus“ — humoreska; 19.20 „Z pieśnią po kraju“ audycję prowadzi prof. Broniewski 19.45 Muzyka z płyt; 20.00 „Fortepian“ V-ta pogadanka z cyklu. „Instrumenty orkiestry symfonicznej“ wygłosi prof. Łucjan Kamiński; 20.15—23.10 Transmisja opery z Teatru Wielkiego w Warszawie.

Pożyteczna instytucja

Rzadko komu jest wiadomem, że w Miejskich Zakładach Sanitarnych na Prądniku Białym otwarty został niedawno pawilon dla chłopców i dziewcząt chorych na gruźlicę płuc. Jest to właściwie dopiero początek i to bardzo skromny. Zaledwie po 12 chłopców i dziewcząt znalazło tam pomieszczenie. Nieszczęśliwe te dzieci bardzo szybko wracają do zdrowia i miło jest zwiedzającym „miniaturowe“ to sanatorium obserwować zadowolone twarze wierandujących dzieciaków. Na pytanie dyrektora M. Z. S. i inicjatora tego „miniaturowego sanatorium“, Dra Zylbera, ile po krótkim pobycie zyskują ci mali pacjenci na wadze, prześcigają się dzieci jak na licytacji.

Cóż, kiedy krótką jest radość zwiedzających, bo przypominają sobie, że to tylko 24 dzieci leczy się, a nie 2.400. Gruźlica płuc wciska się do każdej izby robotniczej, sieje w klasie robotniczej zniszczenie. — Chorych na płuca dzieci tysiące, a łóżek... 24.

Mało tego! Tylko dzieci ludzi bogatych, albo takie, za których leczenie zapłaci Zakład Ubezpieczeń Społecznych, mogą korzystać z tego mikroskopijnego w stosunku do istotnego zapotrzebowania sanatorium, skoro dzień pobytu kosztuje 5 zł. Któraż rodzina urzędnicza, tym mniej robotnicza, może sobie pozwolić na wydatek 150 zł. miesięcznie?

Dobra myśl, dobra inicjatywa — stają się półśrodkiem, paliatywą, fikcją! Nie jest więc dziwnem, iż w szerokich kołach ludności, w których szerzy się gruźlica, powstaje coraz silniejsza tęsknota za tym okresem, w którym nietylko będą urządzane „dancingi na gruźlicę“, ale znajdą się dostateczne fundusze społeczne na odratowanie nieszczęśliwych chorych i wydarcie dzieci ze szponów cmentarzy.

Miasto nasze ma wyjątkowo szczęśliwe miejsce, w którem powstaćby mogło ogromne sanatorium tak dla dzieci, jak i dla starszych, chorych na gruźlicę, a tymczasem za czasów miłościwie nam panującego premiera gen. Składkowskiego — lekarza i prezydenta miasta-lekarza mamy „miniaturowe“ sanatorium, które należałoby oglądać przez powiększające szkło, jeśli nie chce się płakać lub wymyślać.

Z sali sądowej

Przed rozprawą Dr. Fensterblaua

Od dwóch miesięcy przebywa w krakowskim więzieniu adwokat dr. Fensterblau, znany i ceniony działacz robotniczy, oskarżony o całą litanię „zbrodni“ rzekomo popełnionych w jednym przemówieniu na zgromadzeniu PPS. 1-go maja 1936 roku w Trzebini, w którym brało udział ok. 15.000 górników.

Przemówienie było rzeczowe i spokojne, o czym najlepiej świadczyło to, że władze policyjne nie miały najmniejszego powodu do jakiegokolwiek urzędowego wkroczenia.

Znaleźli się jednak jacyś świadkowie, którzy „słyszeli dr. Fensterblaua wypowiadającego słowa, stanowiące „zbrodnię“. Na podstawie odpowiedniego doniesienia sporządzony został akt oskarżenia i aresztowano dr. Fensterblaua po upływie 6 mies. od chwili rzekomego popełnienia przestępstwa. Wywołało to wielkie poruszenie wśród wszystkich sfer znających dra Fensterblaua i jego działalność.

W sprawie zwolnienia dr. Fensterblaua z aresztu interweniowało u Prokuratora Apelacyjnego Prezydium Izby Adwokackiej bezskutecznie, oraz delegacje krakowskiego O. K. R. P. P. S. i chrzanowskiej organizacji P. P. S.

Żywym objawem sympatii dla dr. Fensterblaua jest zgłaszanie się wielu najwybitniejszych obrońców krakowskich, warszawskich i innych miast, ofiarujących swoją bezinteresowną pomoc przy prowadzeniu obrony dra Fensterblaua, którego narazie bronią dr. Ign. Aleksandrowicz i dr. H. Schreiber.

Składajcie na budowę domu im. Daszyńskiego

Redakcja i administracja, ul. Dunajewskiego 6 m. 2, parter Telefon 110-16. PKO. 400 136 Krakowski Dziennik Popularny. Godziny redakcyjne od 17 - 18. Admin. czynna od 9-14 i 17-19.

Wydawca i redaktor odpow. Witold Bieder. Dział ogłoszeń — ul. Na Gródku 2 m. 1. — Telefon 173-02. Drukarnia „Monopol“ w Krakowie, ul. Na Gródku 2, tel. 173-02